Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, środa 11 września 1935 Nr. 250

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

B. premjer Bartel u Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 10. 9. (Sin.) Ze Spały powrócił dziś p. Prezydent Rzeczypospolitej i odbył w ciągu dnia dzisiejszego kilka konferencyj z wybitnymi działaczami politycznymi Krążą pogłoski, że p. Prezydent przyjmie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego wzgl. jutro b. premjera Bartla, którego przyjazdu spodziewają się w Warszawie. Przedmiotem narad ma być sprawa utworzenia nowego rządu, powołania premjera oraz ocena wyniku wyborów i wnioski, jakie stąd należy wyciągnąć. W Warszawie krążą pogłoski, że na stanowisko premjera zostanie powołany minister Kościałkowski, względnie wojewoda krakowski Raczkiewicz.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Bartel przybył do Warszawy i znajduje się w chwili obecnej na konferencji na Zamku.

Rozmowy genewskie

Genewa, 10. 9. PAT. Minister spraw zagranicznych Beck, przyjął węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyę. Ponadto p. minister Beck konferował z austrjackim ministrem spraw zagranicznych Berger-Waldeneggiem i bułgarskim ministrem spraw zagranicznych, Kiosseiwanowem.

* * *

Genewa, 10. 9. PAT. W dniu dzisiejszym nie odbędzie się żadne posiedzenie publiczne Rady, czy też Zgromadzenie Ligi. W ciągu przedpołudnia premjer Laval odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji sir Samuelem Hoare i ministrem Edenem.

„Żadnej pomocy Włochom"

Bukareszt. 10. 9. PAT. Konserwatywna „Epoca", omawiając stosunek Małej Ententy wobec konfliktu włosko-abisyńskiego, — stwierdza, że hasłem tej grupy państw winno być: „Żadnej pomocy Włochom". Dziennik motywuje to stanowisko faktem, iż do czasu wojny Włochy czyniły stałe trudności Małej Entencie.

„Dzisiaj — pisze dziennik — kiedy Mussolini znajduje się w trudnościach, nie należy go popierać, gdyż później powróci do takiej samej, jak poprzednio polityki.

Krwawe rozruchy w Bośni

Białogród. 10. 9. PAT. Wczoraj w miejscowości Taborsk w pobliżu Prograday w Bośni doszło do starcia pomiędzy włościanami a żandarmami. Cztery osoby utraciły życie Według komunikatu oficjalnego, żandarmi, którzy interwenjowali, aby oznajmić, iż zgromadzenie jest zakazane, byli obrzuceni kamieniami. Padło nawet kilka strzałów rewolwerowych, co zmusiło ich do użycia broni palnej.

Na miejsce zajścia wysłano komisję, która przeprowadzi dochodzenie.

Nowe groźne pomruki z Grecji

O definitywne rozstrzygnięcie problemu ustrojowego

Paryż, 10. 9. PAT. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z Aten. że z chwilą powrotu Tsaldarisa, sprawa ustroju weszła ponownie w fazę bardzo ostrą. Od dzisiejszego ranka obiegają najsprzeczniejsze pogłoski na temat intencyj, przypisywanych pewnym kołom politycznym i wojskowym, w razie gdyby Tsaldaris nie wypowiedział się niezwłocznie na rzecz plebiscytu i restauracji monarchji, jednakże tego rodzaju intencje, jeśli nawet istnieją w rzeczywistości, to dotychczas nie ujawniły się publicznie. Przeciwnie, nawet deklaracje urzędowe zapewniają, że armja trzyma się zdala od polityki. Jest jednak rzeczą pewną, że w kołach politycznych ujawnia się wzrastające podniecenie i że domagają się one położenia kresu obecnej niepewności. W obecnej chwili u prezydenta Tsaldarisa odbywa się posiedzenie Rady ministrów, której decyzje oczekiwane są z wielkiem zainteresowaniem.

Ostatnie wydania dzienników donoszą, iż Tsaldaris postanowił urządzić plebiscyt w sprawie restauracji monarchji przed końcem październ

Paryż, 10. 9. PAT. Korespondent Havasa w Atenach donosi, że według obiegających tam wiadomości, gen. Panayotakos, dowódca okręgu korpusu w Atenach, uważany za męża zaufania prezydenta Tsaldarisa, został wczoraj popołudniu odwołany ze swego stanowiska przez min. Kondylisa. Gen. Panayotakos odmówił wykonania tego rozkazu i porzucenia tego stanowiska bez wyraźnego rozkazu prezydenta Tsaldarisa Panayotakos zgromadzi jakoby dokoła siebie kilka oddziałów garnizonu ateńskiego, na które może liczyć.

Burzliwe zajścia w parlamencie

Cofnięta dymisja Kondylisa.

Ateny, 10. 9. PAT. Agencja ateńska donosi że w związku z pewnemi ruchami w oddziałach pierwszego korpusu, wydane zostały zarządzenia w następstwie których minister wojny gen. Kondylis podał się do dymisji. Rada ministrów rozpatrzyła sytuację i uważając, iż sytuacja ta była następstwem nieporozumienia, skłoniła gen. Kondylisa do cofnięcia dymisji.

W czasie posiedzenia Rady ministrów w kuluarach Izby wynikła bójka, przyczem obecny tam gen. Panayotakos, który usiłował interwenjować, został lekko ranny.

* * *

Ateny, 10. 9. PAT. Uchodzący za republikanina minister spraw wewnętrznych Perykles Rallis podał się do dymisji.

Tsaldaris za monarchją demokratyczną

Ateny, 10. 9. PAT. Prezydent Tsaldaris ogłosił odezwę do narodu, w której zawiadamia o wydanym przez siebie poleceniu urządzenia referendum ludowego w sprawie restauracji monarchji.

Ateny, 10. 9. PAT. W odezwie do ludności premjer Tsaldaris wyraża pogląd, iż najodpowiedniejszym ustrojem Grecji jest monarchja, oparta na instytucjach demokratycznych. Tsaldaris wzywa ludność do współpracy i zapewnienia wewnętrznego ładu.

Sprawca zbezczeszczenia rodałów w Muszynie -- ujęty

Muszyna, 10. 9. (Iwo). W wyniku energicznych dochodzeń policyjnych ujęto sprawcę zbezczeszczenia rodałów w miejscowej bożnicy. Jest nim Michał Sikorski, czeladnik piekarski z Muszyny, liczący lat 38, karany już za kradzież i opilstwo. Sikorski rozlepiając w sobotę afisze wyborcze powalał się klejem mącznym, którego ślady znaleziono na miejscu przestępstwa. Ten fakt dopomógł do wykrycia sprawcy. Przy Sikorskim znaleziono nóż, którego ostrze odpowiada w zupełności cięciom na pergaminie rodałów. Sikorskiego, który był prawdopodobnie narzędziem w rękach innych, osadzono w więzieniu. Dalsze dochodzenia w toku.

Sprawa pomocy Żydom w Polsce

Kraków, 11 września.

Konferencje Żydów polskich zagranicą w sprawie przyjścia z pomocą Żydom w Polsce prześladuje jakiś dziwny pech. Żadna z dotychczasowych konferencyj nie została szczęśliwie zakończona, na żadnej z konferencyj nie uchwalono jakiegoś konstruktywnego planu ratunku dla Żydów polskich i żadna z dotychczasowych konferencyj nie obaliła znanego powiedzenia Usyszkina o czterech Żydach, reprezentujących pięć rozbieżnych poglądów. Czcigodni nasi bracia zagraniczni rozwinęli poprostu jakąś niesamowitą gadatliwość, „standpunkty" ścierały się ze sobą niemniej ostro, niż na innych konferencjach żydowskich a tu i ówdzie powstawały nawet odrębne „Egzekutywy", biura, sztaby urzędnicze, mające rozpowszechniać dany „standpunkt". Konferencje płynęły jedna za drugą, prasa pęczniała od bombastycznych komunikatów o nadchodzącym ratunku dla Żydów polskich, koszty zjazdów międzynarodowych, poświęconych temu ratunkowi mnożyły się, gdy owoców nie było żadnych a równolegle do wzbierającej fali gadatliwości rosła nędza mas żydowskich w Polsce.

Uwagami temi nie chcemy nikogo dotknąć. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dla powzięcia jakiegoś planu potrzebna jest konferencja. Dla akcji ratunku Żydów polskich konieczne są może dwie, albo nawet trzy konferencje. Dopuszczalne są może nawet i tu dwie grupy o rozbieżnych poglądach. Nieunikniona jest w związku z tem pewna zwłoka.

Ale to wyszystko razem nie usprawiedliwia faktu, że od trzech lat hasło przyjścia Żydom polskim z pomocą pozostaje hasłem, gdy konieczność pomocy staje się coraz bardziej koniecznością — palącą. Wypracowano kilka planów, z których ani jeden nie odpowiada potrzebom chwili. Fundusze bezprocentowych kas pożyczkowych są typową kroplą, która pada na rozżarzony kamień. Kasy bezprocentowych pożyczek mogą na pewnych odcinkach złagodzić nędzę żydowską, ale nie są w stanie usunąć ją. Akcja pomocy w dotychczasowych rozmiarach, akcja oparta na pewnym nowym gatunku filantropji społecznej nie może zastąpić konieczności zasadniczej przebudowy warunków gospodarczych, w których żyje ludność żydowska w Polsce.

Nie jesteśmy na tyle optymistami, abyśmy wierzyli, że odbywająca się w Londynie Światowa Konferencja Żydów polskich zagranicą i równoległa do niej narada wpływowych osobistości żydowskich w Lucernie — obydwie te konferencje w sprawie przyjścia z pomocą Żydom polskim — zakończyły się tym razem szczęśliwie. Ale mimoto chcielibyśmy w związku z temi naradami poczynić pewne uwagi.

Pan Z. Tygiel, dyrektor Egzekutywy Federacji Żydów polskich w Ameryce wygłosił na konferencji londyńskiej referat o sytuacji gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce i o projektach konstruktywnej akcji pomocy. Pan Tygiel oparł się tutaj albo na cyfrach przestarzałych, albo na cyfrach trochę swobodnych. Nie wiemy naprzykład, skąd p. Tygiel wziął cyfrę o stosunku procentowym Żydów, zatrudnionych przez państwo. Według p. Tygla cyfra ta wynosi 1.2 proc. Również nie możemy się domyśleć skąd p. Tygiel wydostał, że Żydzi pokrywają 44 proc. wszystkich podatków bezpośrednich. Również trudno jest stwierdzić dokładną cyfrę bezrobotnych wśród żydowskich robotników i pracowników umysłowych, a p. Tygiel podaje tu dość ścisłe obliczenia. — Przecież wszystkie te cyfry mogą być sporządzone jedynie przez polski aparat państwowy, a ten poza niedostatecznem obliczeniem statystycznem z r. 1921, na którem opiera się Ruppin, Leszczyński i Glücksmann — nie sporządził dotychczas żadnej dokładnej statystyki udziału Żydów w polskiem gospodarstwie społecznem. Szczególnie cyfra udziału Żydów w obciążeniach podatkowych jest poprostu niemożliwa do uchwycenia, po dobnie jak i cyfra bezrobocia wśród pracowników żydowskich nie została dotychczas ustalona właśnie spowodu piętrzących się tu trudności.

Jeżeliby zatem powstał kiedykolwiek plan pomocy dla Żydów w Polsce, to założeniem tego planu musi być przedewszystkiem dokładna statystyka żydowskiego życia gospodarczego. Musimy dokładnie wiedzieć, w jakim procencie czynnik żydowski jest reprezentowany we wszytkich dziedzinach życia gospodarczego w Polsce. Trzeba wiedzieć, ilu mamy robotników i pracowników umysłowych, ilu kupców, rzemieślników, przemysłowców, rolników, lekarzy, inżynierów i adwokatów. Musimy również znać dokładny stosunek procentowy udziału Żydów w obciążeniach podatkowych i w kredytach, jak również w wszelkiego rodzaju spółdzielczości. Trwające dotychczas obliczenia spisu ludności z r. 1931 ułatwią w pewnej mierze to zadanie. Ale i one nie wskażą nam najważniejszych dla nas cyfr tj. w jakiej mierze Żydzi polscy płacą podatki w stosunku do swej liczby, w jakim procencie korzystają oni z kredytów i w jakim procencie uczestniczą w administracji publicznej i w przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych, skartelizowanych i koncernowych, po zostających pod większą lub mniejszą kontrolą rządu.

Dopiero po otrzymaniu takiej statystyki będzie możliwe zrozumienie przyczyny tragedji gospodarczej żydostwa polskiego. — Wtedy dopiero przekonamy się łatwo czy nędza mas żydowskich w Polsce jest wynikiem światowego kryzysu gospodarczego, czy jest ona wynikiem nadprodukcji w krajach surowcowych i zaburzeń walutowych w Europie i w Ameryce, czyteż jest wynikiem specjalnej struktury gospodarczej kraju. Przekonamy się, czy nasza straszliwa pauperyzacja jest wynikiem antyżydowskiej polityki rządowej, czyteż jest skutkiem polityki etatyzmu, koncesyj i protekcjonizmu, prowadzącej do ogólnego zubożenia kraju, czyteż jest może wynikiem naszego własnego niedołęstwa, wynikiem tego, że nie potrafimy być dobrymi kupcami, rzemieślnikami i przemysłowcami, że nie umiemy gospodarować i gubimy się w jakiejkolwiek gałęzi zarobkowania.

O taką statystykę trzeba się starać, trzeba prosić lub nawet walczyć. Opłaci się nawet ufundować specjalny referat w głównym Urzędzie Statystycznym, bylebyśmy się raz wreszcie przekonali, jaka jest prawdziwa przyczyna katastrofy gospodarczej żydostwa polskiego. Nie wątpimy, że tej drobnej „koncesji" nie odmówi nam rząd.

Nie znając dokładnie przyczyny choroby, nie możemy przepisać środków leczniczych. Nie możemy tego uczynić ani tu w kraju, gdzie zbliska obserwujemy gospodarcze załamanie się żydostwa polskiego, nie mogą więc tembardziej uczynić to nasi bracia w Ameryce, w Londynie, czy w Lucernie.

Dotychczasowe środki pomocy Żydom polskim nie mogą się w żadnym wypadku przyczynić do pokonania nędzy. Mogą ją conajwyżej złagodzić i to zarówno w czasie jak i w przestrzeni. Na dłuższą metę środki te muszą się okazać niewystarczające.

J. D.

ECHA WYBOROZE

„Gazeta Polska" o wyniku wyborów

Omawiając niedzielne wybory sejmowe, pisze półoficjalna „Gazeta Polska":

Streszczając rzecz, wolno powiedzieć: wczorajsze wybory do sejmu wykazały, iż wpływy obozu państwowego w Polsce od listopada r. 1930 nietylko nie zmalały, lecz nie bacząc na trwanie kryzysu i dolegliwości gospodarcze — wzmogły się. Natomiast opozycja, mimo dogodności taktyki bojkotu, która to taktyka ukrywała i ukrywa przed opinją wewnętrzne przeciwieństwa w opozycji — straciła na sile i wpływach. Wrzeszcząc zgodnie „nie głosuj", endecy i komuniści, socjaliści i chadecy, bundowcy i enoerowcy — stworzyli iluzję jakiejś „opinji". Gdyby poza wrzaskiem „nie" wypadło im powiedzieć choć jedno słowo pozytywne — musieliby się wziąć za łby i owe 28 proc. rozleciałoby się natychmiast na małe cyferki, bodące się wzajem rogami, jak kozły. Zatem nie proporcja 46 do 28, lecz 46 do szeregu małych liczb — daje istotny obraz układu sił politycznych w opinji.

I to rozumowanie wartoby poddać jeszcze korektywie. Bowiem wybory wczorajsze pozbawione były elementu widowiskowego, jaki towarzyszył wszystkim wyborom poprzednim. Wybory wczorajsze nie „podniecały" na podobieństwo meczu bokserskiego. Pomimo nieciekawych usiłowań niektórych kandydatów, naśladujących partyjną rozgrywkę dawnych czasów — w zasadzie wybory wczorajsze przechodziły pod znakiem rozwagi nie zaś gwałtu, pod znakiem namysłu, nie zaś roznamiętnienia. A to musiało zmniejszać frekwencję.

Nadzieje opozycji

Stronnictwa opozycyjne uważają wybory niedzielne jako pewnego rodzaju plebiscyt nad nową ordynacją wyborczą. Twierdzą one, że ludność w plebiscycie milczeniem wypowiedziała swe zdanie o rządzie obecnym i że wybory niedzielne są właściwie bankructwem nowej ordynacji wyborczej. Nie brak też głosów, że w niedalekiej przyszłości na tapecie prac nowego parlamentu znajdzie się sprawa ordynacji wyborczej, która musi być zreformowaną.

Klęska p. Sanojcy

Z Kołomyji donoszą do „Chwili":

Sensacją dnia, która ogromne wrażenie wywarła w naszem mieście jest klęską nielubianego tu burmistrza i b. posła Sanojcy. Wybrany został powszechnie tu lubiany i ceniony lekarz miejski Dr. Wasilewski, który skupił tylko dzięki swojej popularności w mieście i powiecie taką ilość głosów, że stosunek głosów oddanych na niego w stosunku do głosów p. Sanojcy wyraża się w powiecie cyfrą 4 do 1. Jedynie w Horodence czynione były wysiłki możnych popleczników p. Sanojcy uratowania go od klęski. Tam też zdołał p. Sanojca uzyskać 18.000 głosów. Ta pomoc jednak nie odniosła skutku, gdyż cały powiat kołomyjski, śniatyński, kosowski itd. wypowiedziały się przeciwko niemu, a co najbardziej charakterystycznem jest przeciw p. Sanojcy głosowała cała prawie ludność bez różnicy stanu wyznania czy narodowości. Wszystko ławą głosowało za drem Wasilewskim.

Żydzi ze swej strony dali panu Sanojcy odpowiedź na rządy jego w samorządzie miejskim. Wprawdzie i obecnie znalazła się grupa mechosów z drem Teicherem, Feuersteinem na czele, która nawet zwoływała zgromadzenie wyborcze i rozlepiała plakaty wyborcze za p. Sanojcą, ale ludność żydowska dała odpowiedź w głosowaniu, co sądzi o tych macherach wraz z popieranym przez nich kandydatem. Na p. Sanojcę padło zaledwie 50 głosów żydowskich. W niektórych miejscowościach i wsiach stosunek głosów p. Sanojcy do p. dra Wasilewskiego jest jeszcze większy na korzyść tego ostatniego. Wynik wyborów przyjęto tu z nieukrywanem zadowoleniem.

Wrażenia z wiedeńsk ego Kongresu N. O. S.

W cieniu Lucerny

Wiedeń, 8 września 1935.

Niema świąteczności w Wiedniu. Niema w mieście flag biało-niebieskich, niema ruchu kongresowego. Gubią się w dwumiljonowem mieście delegaci i goście rewizjonistyczni. Świąteczność zesrodkowana jest w Konzerthausie. Z okien tego gmachu zwisa jedna chorągiew sjonistyczna wśród dwóch austrjackich. To wszystko. Prawda: jest jeszcze dużo policji, skonsygnowanej na wszelki wypadek w okolicy gmachu obrad. Ale — mamy nadzieję — nie będzie ona miała powodu do interwencji.

Rzęsiście oświetlona sala. Na estradzie ogromna flaga biało - niebiesko - biała, z siedmioma srebrnemi gwiazdami, lwem judejskim i tarczą Dawida. Kombinacja flagi herzlowskiej z nową rewizjonistyczną. Portretu Herzla niema. Dlaczego? Idą już dziwne szepty przez salę. Ale oto: parę minut przed rozpoczęciem wnoszą umundurowani betarowcy na podjum duży rysunek — rysunek, nie obraz — wyobrażający twórcę politycznego sjonizmu. Burza oklasków. Przed stołem prezydjalnym — menora z lampek neonowych. Na stołach — cztery mikrofony. Już wszyscy zajęli swoje miejsca w sali, napięcie rośnie. Ale Żabotyński daje długo na siebie czekać. Wreszcie wchodzi na salę w towarzystwie swojej egzekutywy. Orkan oklasków. „Trommelfeuer“ aparatów fotograficznych.

Było wiele oklasków owej nocy i było bardzo wiele słów. Samo przemówienie Żabotyńskiego trwało trzy godziny. Posiedzenie zakończyło się dopiero o godzinie pierwszej po północy. Ale nikt nie opuścił sali. Mimo zmęczenia czekano — na przeżycie i na cud.

Przeżycie było silne, ale cud się nie stał. Wiedeń stoi w cieniu Lucerny. Porównania i refleksje przychodziły i narzucały się. Trzeba to stwierdzić mimo, a może właśnie dlatego, że chcemy pisać o tym kongresie sine ira et studio.

Jakób de Haas był przewodniczącym tego pierwszego wieczoru. Przewodniczącym z tytułu starszeństwa. Niestety nie ma ten weteran sjonizmu kwalifikacyj na przewodniczącego: głos jego jest słaby i mówi niewyraźnie, a pozatem tylko po angielsku. To nie jest pierwszy garnitur. Ale Żabotyński nie ma wogóle ludzi, którychby można nazwać pierwszym garniturem. On sam jest niezawodnie generałem, generalissimusem. I ma bardzo wielu żołnierzy. Ale niema oficerów. W Lucernie było inaczej.

I dlatego byli i mówcy, witający kongres „drugogarniturowymi“. Wszak nawet i Gmina Żydowska w Wiedniu wysłała nie swojego prezydenta, ale tylko przewodniczącego Rady kahalnej, doktora Graubarta. A rząd austrjacki dał się zastąpić radcą ministerjalnym Kommersem, wyższym urzędnikiem austrjackiego urzędu emigracyjnego (Wanderungsamt). Rząd austrjacki nie wysłał do Konzerthausu ministra, wysłał przedstawiciela urzędu, zajmującego się emigracją. Jakgdyby chciał przez to dać do zrozumienia, że owszem zależy mu (rządowi) na tym kongresie, gdyż zwiększa on możliwości emigracji Żydów z Austrji, ale... Ale, wszak przyrzekliśmy pisać sine ira et studio!

Przeżyciem było przemówienie Żabotyńskiego. Widać było wprawdzie: wódz rewizjonistów jest zmęczony. Twarz jego jest poorana bruzdami, głos drży czasami. Żal się robi, gdy się pomyśli: kto wie, może i Żabotyński się starzeje! Ten wulkan? Ten człowiek o wielkiem, gorejącem sercu? Ale mimoto: przemówienie jego było potężne. Superlatyw ten jest na miejscu. Mimo nieco przydługich okresów, mimo niepopularnej uczoności zwrotów i — last not least — mimo tego, że właściwie niczego nowego, albo niewiele nowego Żabotyński powiedział, było jego przemówienie tak pełne siły oratorskiej i wręcz hypnotycznej, tak wycyzelowane i przemyślane, tak dyplomatyczne i mądre, tak fascynujące i szlachetne w treści, że czuło się: w tej chwili jest Żabotyński szczerze kochanym, nietylko przez swoich najbliższych, ale i bez względu na różnice ideologiczne przez wszystkich Żydów, przez wszystkich sjonistów, — gdyby go słyszeli. Gdyby go byli słyszeli! Bo gdy czytać jego mowę będą, podaną przez ajencje telegraficzne, nie będą mieli tego wrażenia. Zagubi się gdzieś po drodze urok bezpośredni tej wspaniałej żydowskiej postaci, tego temperamentu i myślicielstwa, tej żelaznej woli i energji.

A i Patterson zdołał porwać kongres. Swoją prostotą, elegancją słów, ciepłem przemówienia. Kongres zgotował mu owację. Nie jemu tylko. Kongres wiedeński — według Żabotyńskiego zalążek wszechżydowskiego demokratycznego parlamentu — chciał owacją dla Pattersona wyrazić swoją podziękę dla tej części angielskiego narodu, która jest przyjacielem Żydów. Chcielibyśmy widzieć Anglję taką, jakim jest Patterson — powiedział Żabotyński. Zrozumiała sympatja i zrozumiałe owacje.

Na początku grały organy austrjacki hymn państwowy i Hatikwę. A na końcu śpiewano Hatikwę. Gdy brzmiały organy — wrażenie było silne. Gdy śpiewała sala — mniejsze. Dlaczego? Czy tylko z powodu zmęczenia i późnej godziny? Czy też może dlatego, że niejeden w tej sali myślał o wielkim, lucerneńskim kongresie?

Zobaczymy. Wszak to była tylko uwertura.

DR. SZYMON WOLF.

W świecie arabskim

PRZED „KONGRESEM MUZUŁMAŃSKIM“ W GENEWIE.

Genewa Z.A.T. Na czwartek, 12-go września zwołano „Kongres Muzułmański“ z udziałem Mahometan z krajów europejskich. Głównym organizatorem tego Kongresu jest Arab syryjski Emir Szekib Arslan, znany z agitacji przeciwko Francji, Anglji i sjonizmowi.

Zaproszenie na Kongres, rozesłano do wszystkich gmin muzułmańskich w Europie, głosi, że Kongres zwoływany jest w ramach ruchu panislamskiego i ma m. i. na celu „ochronę świętości muzułmańskich przeciwko wszelkiej ingerencji lub opanowaniu“. Projektuje się utworzenie stałego biura w Genewie, które informować ma opinję europejską o cywilizacyjnem znaczeuiu islamu.

Jerozolima Z.A.T. Jak komunikują, pomimo usilnych starań Emira Szekiba Arslana Wielki Mufti Jerozolimy nie weźmie udziału w Kongresie Muzułmańskim w Genewie.

PREMJER TRANSJORDANJI O KOLONIZACJI ŻYDOWSKIEJ.

Jerozolima Z.A.T. „Al Karmel“, donosi, że redaktor tego pisma podczas ostatniego pobytu w Transjordanji zapytał premjera Ibrahima Paszę, jakie jest stanowisko rządu wobec projektów kolonizacji żydowskiej w Transjordanji. Premjer odpowiedział: Jako kierownik rządu nie będę mógł ponosić odpowiedzialności za bezpieczeństwo publiczne, jeśliby pozwolono obcokrajowcom osiedlać się w kraju

MUFTI AGITUJE.

Jerozolima Z.A.T. Prasa syryjska zamieszcza rozmowę z Muftim Jerozolimy, który bawi obecnie w Libanie. Mufti gwałtownie wystąpił przeciwko żydowskim zakupom ziemi w Libanie, ostrzegając przed „sjonistycznem niebezpieczeństwem“. Mieszkańcy Libanu — oświadczył Mufti — wiele poświęcili, aby kraj swój obronić, nie wolno im przeto wyrzekać się obecnie ziemi na rzecz sjonistów“.

GŁOSY ARABSKIE O RADZIE LEGISLATYWNEJ.

Jerozolima Z.A.T. Pismo egipskie „Mokkatam“ donosi, że Rada Legislatywna w Palestynie ma być powołana już pod koniec września lub na początku października, jeśli nie zajdzie zwłoka naskutek okoliczności nieprzewidzianych. Rada Legislatywna składać się ma w 40% z Arabów, w 35% z Anglików, zaś w 25 proc. z Żydów. Uchwały Rady uzyskać mogą moc jedynie po zatwierdzeniu przez Wysokiego Komisarza.

W odpowiedzi na krytykę „Falestin“ organ muftiego „Al Arabia“ otworzył dyskusję na temat Rady Legislatywnej. Pierwszy artykuł dy- Rady Legislatywnej. Pierwszy artykuł dyskusyjny wypowiada się przeciwko udziałowi Arabów w Radzie Legislatywnej, gdyż „oznaczałoby to pośrednie zaakceptowanie deklaracji Balfoura“. Autor artykułu utrzymuje że Żydzi jedynie dla pozoru wypowiadają się przeciwko Radzie Legislatywnej.

AUTOMAT

Korespondencja własna „Nowego Dziennika“

Praga, we wrześniu.

Jest to jedna z charakterystycznych cech Pragi. A właściwie — ściślej biorąc — nie samej Pragi, ale Pragi w czasie kryzysu. Stolica Czechosłowacji jest jednem z tańszych miast w państwie, ale jedzenie restauracyjne jest tu droższe niż np. w Warszawie. Wygórowane ceny produktów rolnych, to znaczy zboża, mięsa, nabiału, powodują drożyznę w kraju, natomiast Praga jest tańsza od innych miast, ponieważ ma większy dowóz produktów.

Gdy nastąpił okres kryzysu gospodarczego, restauracje praskie okazały się za drogie, a przez to niedostępne dla ogółu. Trzeba było znaleźć środek zaradczy. Taką jest geneza automatu, opartego na tej zasadzie, że każdy sam sobie usługuje.

Automat się przyjął, rozprzestrzenił się po całej Pradze, zmusił restauracje do obniżenia cen. Automat zwyciężył! Kto się śpieszy, idzie do automatu. Kto wychodząc z kina, teatru, zabawy, czy wracając ze spaceru, poczuje głód, idzie do automatu. To samo robi ten, kto ma pragnienie, lub chce się rozgrzać czemś ciepłem. I ten, kto wraca później z pracy, lub wogóle dłużej pracuje, kto ma dużo interesów do załatwienia na mieście, ci, co nie prowadzą gospodarstwa domowego, lub nie zrobili odpowiednich zakupów zawsze znajdą coś dla siebie w automacie.

Tutaj też widzi się ludzi wszystkich stanów i zawodów. Spotka się tam inżynier ze swym robotnikiem, szef ze swoim podwładnym, oficer z szeregowcem, kobiety ze świata i — półświatka.

Nie wszystkie jednak automaty są jednakowe. Przedewszystkiem można je podzielić na droższe i tańsze. Zależy to częściowo od dzielnicy, w której się znajdują, od ludzi, którzy tam chodzą. Pozatem każdy automat ma swą specjalność. Są takie, gdzie można dostać wyłącznie potrawy rybne, w innych znów mają dobre zupy, lub dobrą kawę. Albo znów jako specjalność można wziąć to, co jest najtańsze i w dużych ilościach. Duże i tanie porcje przyciągają codziennie tłumy ludzi. Można też dzielić automaty według gości. Są takie, gdzie przeważają urzędnicy, czy studenci. W innych najwięcej szoferów, robotników, domokrążców. Są też zakłady, do których nad ranem przychodzą wracający z całonocnej hulanki, czy zabawy. Inne są znów odwiedzane przez damy z półświatka.

Można rzec bez przesady, że w Pradze do automatu chodzą wszyscy. Jedni chodzą na śniadanie, inni na obiad lub kolację. Ale napewno każdy wstąpi tam choćby na filiżankę kawy lub piwo, a jakiejkolwiek porze dnia, czy nocy. W niedzielę np. w pewnych automatach jest pełno turystów. To znaczy tych, którzy wracają ze świątecznej wycieczki za miasto, lub takich, którzy na niedzielę przyjeżdżają do Pragi. Można klasyfikować automaty w najrozmaitszy sposób. Są takie np., gdzie przesiadują ci, którzy mają dużo czasu lub nie mają gdzie nocować. W niektórych znów dostają biedacy odpadki z kuchni. I tak dalej. Automat daje najlepszy przekrój Pragi. Przedstawia życie miasta w pewnym skrócie.

Automat w Pradze przyjął się, mało tego, wżył się poprostu. Dzisiaj nie można wyobrazić sobie Pragi bez automatów. Może głębsza zmiana gospodarcza skasuje je. tak jak powołała je do życia.

J. H.

Ulica im. rabina Kuka w Tel-Awiwie

Tel-Awiw Z.A.T. Rada Miejska Tel-Awiwu na ostatniem posiedzeniu uczciła pamięć zmarłego naczelnego rabina Kuka i jednomyślnie uchwaliła nazwać jedną z ulic miasta im. rabina Kuka.

ZGON RABINA DAWIDA CWI HELLERA.

Tel-Awiw Z.A.T. Zmarł tu po dłuższej chorobie rabin Dawid Cwi Heller. Zmarły był wieloletnim kierownikiem jesziwy w Słobódce.

Stosunki żydowsko-arabskie

Jerozolima Z.A.T. Zgon nadrabina Kooka odbił się głośnem echem w całej arabskiej prasie. „Felestin" zamieścił podobiznę zmarłego, pisząc w nekrologu m. in., że „rabin Kook nie był opanowany sjonistycznemi marzeniami i usiłował zacierać krańcowości". W licznych wypadkach, pisze „Felestin", rabin Kook interwenjował na rzecz pokoju. Krótki nekrolog zamieściła też „Al Islamia".

* * *

Jerozolima Z.A.T. Prezes Waad-Haleumi Ben-Zwi zwiedził, w towarzystwie sekretarza wydziału arabskiego Agencji Żydowskiej A. H. Cohena, siedzibę arabskiego szczepu Zhar-Alemd. Na cześć gości wydano uroczyste przyjęcie.

* * *

Jeroozlima Z.A.T. „Meraat el Szark" wyraża zaniepokojenie z powodu oburzenia, jakie wywołał zgon młodego Araba, który zmarł w wyniku starcia między Żydami i Arabami w Tabeun. Pismo doradza Żydom wypłacić rodzinie zmarłego Araba okup zgodnie ze zwyczajami arabskiemi.

Wykopaliska

Jerozolima Z.A.T. Specjalna ekspedycja archeologiczna prowadząca prace wykopaliskowe w Midbeh (Transjordanja) miała natrafić na ślady prowadzące rzekomo do odkrycia szczątków Tablicy Dziesięciorga Przykazań oraz grobu Mojżesza na górze Nebo.

* * *

Damaszek Z.A.T. W Syrji Północnej odkryto ruiny twierdzy z epoki hetyckiej. Twierdza pochodzi z przed 4500 lat. Ruiny są stosunkowo dobrze zachowane.

PROPAGANDA ZA NATURALIZACJA W PALESTYNIE.

Jerozolima Z.A.T. Zarząd jerozolimskiej gminy żydowskiej postanowił przystąpić do szerokiej akcji o naturalizację Żydów w Palestynie. Miesiące Elul i Tiszri proklamowane zostały jako „miesiące naturalizacyjne".

NAJŚWIEŻSZA BZDURA RASISTOWSKA: DOWCIPNY „APARAT".

Londyn Z.A.T. Prasa londyńska z dużą wesołością donosi o najnowszym „wynalazku" narodowo - socjalistyczn., który umożliwi „w naukowy sposób" ustalić, czy krew danej osoby jest aryjska czy też żydowska. Jest to bardzo dowcipny aparat skonstruowany przez hitlerowskiego inżyniera Schmitza z Augsburga. „Aparat" ten ma tę mianowicie arcyciekawą właściwość, że „w sąsiedztwie złota, platyny i... aryjskiej krwi jego wahadłowa wskazówka porusza się całkiem inaczej niż w sąsiedztwie ołowiu, cyny lub — krwi żydowskiej".

Wyczerpujący opis konstrukcji i funkcjonowania tego zbawiennego dla hitlerowskich „czyścicieli" rasy aparatu został już przedstawiony w urzędzie rasowym ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy. Prasa bawarska donosi, że inż. Schmitz żywi niepłonną nadzieję, że jego wynalazek będzie oficjalnie uznany dla celów naukowych konstatowania przynależności rasowej.

Na horyzoncie politycznym

Odparto zamach faszystów na konstytucję szwajcarską

Kraków, 11 września.

(K) Konstytucja szwajcarska ma już za sobą wiek wcale czcigodny. Możnaby nawet powiedzieć, że jest już staruszką, bo liczy lat sześćdziesiąt kilka. Zmieniano ją coprawda 36 razy, ale zmiany te były tylko częściowe i nie naruszały jej szczerze demokratycznego charakteru. Żyjemy jednak teraz w okresie kultu państwa „totalnego", nie dziwota więc, że i do Szwajcarji przedostały się prądy „totalne". Można się było tego spodziewać, że tak sąsiad południowy jak i północny republiki szwajcarskiej nie zostawią jej w spokoju. Mussolini wprawdzie kilkakrotnie zapewniał, że faszyzm nie jest produktem na eksport, ale w Szwajcarji żyje sporo Włochów, którzy korzystają z pełni praw obywatelskich, żyją z obywatelami francuskimi i niemieckimi w najzupełniejszej harmonji i tak dobrze się czują w ojczyźnie szwajcarskiej, że absolutnie nie pociągają ich miraże raju faszystowskiego, — młodzież jednak jest mimo wszystko wrażliwa na demagogję i nie potrafi oddzielić plewy od ziarna. Niebezpieczeństwo faszystowskie stało się dopiero groźne z chwilą dojścia hitleryzmu do władzy w Rzeszy niemieckiej. Niedawno naczelny publicysta „Gazety Polskiej" p. Miedziński wystąpił pod adresem sowietów z głośnym już artykułem, oskarżającym Rosję o nielojalność w stosunku do państw, z któremi utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Nielojalność polegać ma natem, że Sowiety usiłują utrzymać fikcję niezależności Kominternu od czynników miarodajnych w Rosji sowieckiej. Zarzut zupełnie słuszny, ale jednostronny, bo p. Miedziński pominął zupełnem milczeniem propagandę niemiecką. Wyszła teraz w Paryżu książka pt. „Das gelbe Netz", zawierająca mnóstwo dokumentów autentycznych, z których ponad wszelką wątpliwość wynika, że Niemcy w każdym kraju o mniejszości niemieckiej utrzymują rozgałęzioną sieć szpiegów i nie żałują pieniędzy, by wpływać na politykę wewnętrzną tych krajów.

I w Szwajcarji powstał ruch tzw. frontu ludowego, który wywiesił też odrazu sztandar rewizji konstytucji szwajcarskiej w duchu państwa totalnego. „Frontyści" rozwinęli gorączkową propagandę za rewizją konstytucji, by, jak to się mówi, odebrać ich żaglom wiatr, przyłączyły się też do akcji za rewizją konstytucji niektóre stronnictwa mieszczańskie. W myśl istniejącej konstytucji na żądanie 50 tys. obywateli szwajcarskich musi się przeprowadzić plebiscyt. Jeśli za postulatem wysuniętym w plebiscycie wypowie się większość obywateli, musi parlament szwajcarski przystąpić do obrad nad odnośną sprawą.

Dnia 8 bm. przeprowadzono też w Szwajcarji plebiscyt w sprawie totalnej rewizji konstytucji szwajcarskiej. Za rewizją wypowiedzieli się katolicy konserwatywni, część patrji chłopskiej, zachodnio szwajcarscy federaliści oraz „frontyści" z narodowego frontu. Rękawicę podjęli przedewszystkiem socjaliści, przeważna część partji chłopskiej oraz radykalni demokraci niemieckiej Szwajcarji. Walka skończyła się zupełną klęską rewizjonistów, bo przeciw rewizji konstytucji wypowiedziało się 510.000 głosów, za rewizją 193.000 głosów. 19 kantonów wypowiedziało się przeciw rewizji, a tylko trzy kantony za rewizją. Ten postulat plebiscytu ma doniosłe znaczenie, albowiem za kilka tygodni odbędą się w Szwajcarji wybory do parlamentu. Była to więc próba sił, która dla faszyzmu szwajcarskiego wypadła zupełnie negatywnie. Demokracja szwajcarska zwyciężyła na całej linii.

Kwartet skandynawski

Kwartet skandynawski? Wszak wiemy z geografji, że są to tylko trzy państwa skandynawskie. A jednak taki kwartet istnieje, a czwartym partnerem jest Finlandja. Warto to podkreślić, ponieważ tak różnorodnie komentowano podróż naszego ministra spraw zagranicznych do „kraju tysiąca jezior". Nasza oficjalna prasa polska była wprawdzie bardzo powściągliwa, natomiast prasa niemiecka szafowała gadulstwem wprost wyuzdanem, puszczając cugle fantazji na temat skonsolidowania frontu niemiecko - polsko - finlandzkiego przeciwko Rosji sowieckiej. W kilka dni po wyjeździe ministra Becka udał się finlandzki minister spraw zagranicznych na zjad ministrów spraw skandynawskich. Na tym zjeździe powstał właśnie kwartet państw skandynawskich, który występuje obecnie zgodnie w obronie pokoju. Obok państw małej ententy i bloku bałkańskiego oraz występujących solidarnie państw bałtyckich działa też sprawnie kwartet skandynawski. Liga Narodów została poprostu rozparcelowana na rozmaite grupy. Z jednej strony Francja i Anglja, usiłujące wszelkiemi sposobami utrzymać front Stresy, a z drugiej strony występują ugrupowania mniejszych państw, które zrozumiały, że wielkie mocarstwa tylko wtenczas z niemi liczyć się będą, jeśli połączą swe siły. Liga Narodów jest więc obecnie terenem walczących ze sobą o wpływy mniejszych lub większych ugrupowań państwowych. Jednym z takich ugrupowań jest właśnie kwartet skandynawski.

„Kongres wolności"

W mieście Hansa Sachsa odbywa się obecnie „kongres wolności" hitlerowskich Meistersingerów. Doprawdy ci Meistersingerzy są mistrzami w fałszowaniu rzeczywistości. Kongres wolności w państwie, z którego wygnano wolność, jest wprawdzie contradictio in adjecto, jest absurdem w klasycznej wprost postaci, nie przeszkadza to jednak aranżerom kongresu w nazywaniu swej imprezy „kongresem wolności". By zagłuszyć budujące się wątpliwości, uderzono znowu w głośny gong reklamy. Reżyserja i tym razem wprost bajeczna! Zainscenizowano w Norymberdze najpiękniejszy „masowy biwak Niemiec", mianowicie „miasto namiotów", składające się z 400 namiotów. Wybudowano w niem pięć wież, o długości 12 metrów. To miasto namiotów zaludnić mają tysiączne tłumy, które przybyły i przybywają jeszcze wciąż w 465 pociągach specjalnych.

Zarekwirowano wszystkie szkoły i ustawiono w nich 38.000 łóżek aluminjowych, wznoszących się w każdej sali szkolnej kilku piętrami. Z tych łóżek aluminjowych korzystać mogą tylko „Amtswalterzy", bo zwykłe szaraczki spać muszą w namiotach na słomie, którą przywiozły całe karawany fur chłopskich. Szeroka na dziesięć metrów, a długa na trzy kilometry droga asfaltowa łączy „miasto namiotów ze sławną areną, gdzie właściwie odbywają się główne uroczystości, które zaczynają się biciem dzwonów i uroczystem przedstawieniem w operze „Meistersingerów z Norymbergi". Na jednej z wież stanie wódz, przed którym przedefilują wybrane specjalnie oddziały Reichswehry oraz wydelegowane przez wodza frontu pracy Leya delegacje robotnicze z pochodniami w rękach. Nie zabraknie też i teraz manifestacyjnej przysięgi wierności, którą złożyć mają wodzowi kilkadziesiąt tysięcy „Amtswalterów". By nie narazić na szwank i tak już nadwyrężonych strun głosowych wodza, przewiduje program tylko dwa przemówienia Hitlera: do młodzieży i do armji. A wszystko to razem nazywa się kongresem wolności! Nazwę tę dlatego tylko wybrano, ponieważ Niemcy uzyskały dzięki Hitlerowi wolność zbrojeń. Z tej wolności w całej pełni skorzystały, a innej wolności Niemcy hilerowskie znać nie chcą...

Dr. M. POMERANZ

Za czem tęsknią Żydzi w Palestynie?

I.

Ulica Trumpeldora wije się zieloną serpentyną pomiędzy rozrastającemi się w nieskończoność ulicami wypływającemi z brzegu morskiego, a znajdującemi wszystkie swe ujścia w morzu ludzkiem, w potężnej ulicy Allenby.

Ale zostańmy na ulicy Trumpeldora. Przechodząc obok małego domku, zatopionego w zielonym ogródku, który cudem uniknął epidemji zabudowania. Drzwi parterowych mieszkań wychodzą wprost do ogródka. Z takiego to pokoju, o otwartych drzwiach wydobywają się dźwięki śpiewanej pieśni. Mimowoli zaglądam. Trzy dziewczęta, ani ładne, ani brzydkie. Ot, odpoczywają po pracy. Jedna, ta która śpiewa, nosi okulary. Rosyjska piosenka. Śpiewa nieładnie. Ale mimoto musisz się zatrzymać. Z tego głosu idzie jakaś tęsknota, smutek, ona coś opłakuje.

* * *

Przenieśmy naszą akcję do eleganckiego gabinetu młodego lekarza. W golusie przywódca młodzieży, obecnie jako taka praktyka, właściwie dobrze „urządzony”, jak tam mówią. Gwarzy się o wszystkiem, a tu wpada mi na myśl, postawić pytanie: „Panie Doktorze, myśli Pan czasem o golusie?”

„O tak, nawet dość często. Wprost tęsknię, gdy myślę o Tatrach, o polskich lasach...”

* * *

W Hajfie. W pokoju, w którym mieszka trzech robociarzy. „Binjan”. Późny wieczór. Zgaszone światło. Ale odchodzi dziwna rozmowa. Ani o dziewczętach, ani polityka, ani dawne czasy. Ale: ojciec, matka, brat, siostra. Bardzo przykro się zrobiło. I to tak co wieczór przychodzi na nich „godzina tęsknoty”, jak to jeden z nich określa, ten sam, który mi potem, w dzień opowiedział, że czasem zdaje mu się, iż oszaleje z tęsknoty za jedynym bratem.

Chcieliśmy tylko na dobrych przykładach uzmysłowić jedną rzecz: ludzie w Palestynie przeżywają dziwną nostalgję, brak im czegoś, żeby być naprawdę szczęśliwym. W pewnej sztuce teatralnej zdefinjowano „szczęście” jako „stan, w którym człowiek niczego więcej nie pragnie”.

Co brakuje ludziom palestyńskim? Pisano już dużo razy o tem, co sprawia, że ludzie czują się dobrze tam, warto się nad tem raz zastanowić nad tą dziwną tęsknotą, która jednostkę jako taką dręczy.

II.

Do Palestyny emigrują przeważnie młodzi ludzie, którzy tu zostawiają rodzinę, t. zn. rodziców i rodzeństwo. Nagle znajdują się w nowem środowisku, w nowych warunkach życia. Swoich rodzin nie mogą sprowadzić, choć mają na to materjalną możność, choć chcą tego. Powstaje niezwykłe zjawisko. W golusie mają ludzie starsi jeden cel: bodaj dzieci wysłać do Palestyny. Cała praca jest na to skierowana, wszystkie oszczędności, ostatni często grosz idą na to, by dziecko ekwipować, zapłacić koszty podróży, opłaty uniwersyteckie i t. p. **Rodzice ewakuują swe dzieci.** Oni sami nie mogą, to niech przynajmniej dzieci.

Między Palestyną a niezliczonemi krajami djaspory żydowskiej powstaje potężna, choć niewidzialna sieć węzłów uczuć. Płynie tęsknota, jak olbrzymi jakiś golfsztrom, zewsząd ku temu wąskiemu pasowi wybrzeża śródziemnomorskiego. Między dziećmi a rodzicami faluje gorące uczucie. Nigdzie się tyle nie koresponduje, ile w Palestynie. Piszą punktualnie i regularnie, jakby to była bardzo ważna korespondencja handlowa czy dyplomatyczna.

I ten stan rzeczy ma pewne następstwa — polityczne. W Palestynie, wśród zwykłych ludzi można łatwo zaobserwować silne nastroje **antyangielskie**. A przyczyna tego nie tkwi w momentach politycznych (i tych jest dość!) ale chodzi tym ludziom o to, że angielskie władze odcinają tak boleśnie żydowskie dzieci od ich rodzin, że naruszają u Żydów tak silne i czułe przywiązanie rodzinne. Dotyczy to wszystkich warstw. Pewien młody Jemenita pokazał mi odmowę palestyńskich władz imigracyjnych na sprowadzenie jego rodziców z Jemenu. Nie może tego zrozumieć. Jakto? Tyle lat o to prosi, jego rodzicom w Jemen jest tak źle, a tu mogło im być tak dobrze. Ma muła dla swego ojca, tak, że mógłby powozić, a w jego domku się wszyscy pomieszczą, dlaczego...? Jego ciemna jak u Araba, cera — blednie. Ci Anglicy...

Także Żydzi niemieccy, ci chłodni, rzeczowi, wszystko tylko nie impulsywni, odczuwają najboleśniej tę oto sprawę. Byłem na zebraniu, urządzonem przez „Hitachdut Olej Germania” (— co za wspaniała organizacja! —). Dr. Kanowitz referował swe wrażenia z podróży po — Niemczech. Nie reagowała sala, gdy mówił o nowych prześladowaniach Żydów w dawnej „ojczyźnie”, ale gdy mówił do tych (przeważnie) chłopców i dziewcząt, że tam jego matka, jego ojciec tęskni, chciałby się z nim połączyć, to natenczas sala drżała, dyszała, oczy ludziom pociemniały. Fluid gorący jak chamsin, przeszedł salę.

Matki żydowskie płaczą w nocach za swemi dziećmi, a dzieci myślą, że dobrze byłoby mieć swych starych rodziców przy sobie. Może o tem kiedyś, sobie przypomni — Anglja!

III.

Tęsknią Europejczycy, ludzie, którzy spędzili dzieciństwo, sporo lat w Europie — za górami, za lasami, za chłodem wody i powietrza. Np. Żydzi polscy. „Był pan ostatnio w Tatrach?” oto jedno z pierwszych pytań, które mi stawiali nasi ludzie. Nie pytają się o sytuację polityczną, ale „jak tam Pieniny? jak Poprad?” Może nie zastąpiło im jeszcze ciszy i niebotyczności Tatr. Za lasem, za tą soczystą głęboką zielenią lasu tęskni każdy Żyd, prości ludzie, o których tu antysemici twierdzą, że „nie odczuwają przy-

Drogiemu Towarzyszowi KALMANOWI STEINLAUFOWI i Jego małżonce SALI z Heubergerów STEINLAUFOWEJ składa z okazji zaślubin najserdeczniejsze życzenia ORGANIZACJA BNEJ-SJON Chorzów.

PEARL S. BUCK

MATKA

Autoryzowany przekład S. Landy - Feldhornowej

12

Kiedy gnębiły go te myśli, nie odzywał się czasem przez cały dzień do żony, chyba po to tylko, aby zganić ją za opieszałość zgryźliwem słowem lub nawet przekleństwem. Czasem unosiła się nagłym gniewem, a wtedy głośna kłótnia sprawiała mu dziwną, przekorną radość i przynosiła poniekąd ulgę. Wkońcu ulegał zwykle żonie, której gniew był sroższy, chyba że dziecko wyprowadziło ją z równowagi. Nie umiał też trwać w złości tak długo jak żona, nużył się szybciej, odbiegał myślami gdzieindziej. Zapalała się najłatwiej, kiedy uderzył dziecko, lub skrzyczał je, gdy płakało. Tego nie mogła znieść. Rzucała się na niego, by obronić dziecko, i zawsze ono miało rację a on był w błędzie. Złościło go przedewszystkiem, że przenosi dzieci nad niego, tak mu się to bowiem zdawało.

W podobnych chwilach za nic miał nawet tych kilka dobrych dni spoczynku, których sobie użyczał; nie cenił świąt, ani próżniaczych miesięcy zimowych, kiedy nie pracował wcale, tylko spał, a skoro spać już nie mógł, szedł do gospody. Szczęściło mu się w grze. Przynosił zawsze do domu więcej pieniędzy, niż z niego wyniósł. Jakże łatwo mógłby w ten sposób wyżywić się, gdyby był wolnym człowiekiem, nieobarczonym rodziną. Lubił hazard, podniecenie i radość gry; lubił spoglądać na twarze gromady, przypatrującej się z napięciem jego szczęśliwym rzutom. W istocie, zgrabne miał palce; nie zgrubiały nawet przy pługu i motyce. Zresztą, był jeszcze młody, miał zaledwie dwadzieścia ośm lat, a nie pracował nigdy nad siły.

Matka nie zdawała sobie sprawy, co działo się w sercu jej męża. Wiedziała, że lubi grę, ale cóż jej to szkodziło, skoro nie przegrywał? W głębi serca była dumna, kiedy inne kobiety skarżyły się głośno na swoich mężów, którzy tracili przy karczemnym stole skąpe plony, wydarte ziemi. Nie żaliła się wcale, a nawet śmiała się z zadowoleniem, kiedy inne kobiety wzdychały:

— Gdyby mój nieszczęśnik był podobny do waszego chłopca, kumo. To ci chłopak jak malowanie! Palce ma zaczarowane; kiedy gra, pieniądze same toczą mu się w ręce. Szczęśliwa z was kobieta, kumo!

To też rzadko czyniła mu wymówki, chyba że napomknęła o tem w sprzeczce, wybuchłej z innego powodu.

Choć w danej chwili szarpała go ostro językiem, wybaczała mu, że nie pracował w polu wytrwale godzina za godziną, jak ona to czyniła. Wiedziała przecież, że mężczyźni nie umieją pracować tak jak kobiety, że serca ich pozostają zawsze jak serca dzieci. Nie przerywała więc pracy, gdy on odrzucał motykę, wyciągał się na trawie, rosnącej na miedzy i przesypiał godzinę lub dwie. Czasem żachnęła się, ot, tak, z przyzwyczajenia, nie myśląc przytem nic złego, gdyż kochała go bardzo. Odpowiadał wtedy:

— Mogę teraz spać, bo na swoje utrzymanie już zapracowałem.

Chciała mu rzec na to: — A dzieci? Czy każde z nas nie powinno czynić, co w jego mocy, by dla nich zarobić jaknajwięcej? — Wstrzymała się jednak, gdyż w głębi serca czuła, że dzieci należą do niej i tylko do niej. Mąż przecież dla nich nie trudził się wcale. Pozatem nie umiała wyrażać się z taką łatwością jak on, to też nie znajdowała właściwej odpowiedzi.

(C. d. n.)

rody". Krajobraz europejski jest częścią składową jego duszy, nie może go już ze swej mentalności wykorzenić. Krajobraz palestyński, jeden z najpiękniejszych na świecie działa swą egzotycznością, ale musi upłynąć kilka lat, nim te pokryte falującym się, złotym piaskiem przestrzenie, nim te łyse, kamieniami obsypane, pozbawione wszelkiej zieleni i wody, wystawione na bezlitosne, oczy wypalające promienie białego słońca — góry stają się twoim krajobrazem, wrażają się w nas, tracą swą dzikość i obcość.

IV.

Wtedy, gdy słyszałem na ulicy Trumpeldora smutną, rosyjską piosenkę nieznanej dziewczyny, zadałem sobie pytanie: Co ona opłakuje?

Pierwszą połowę życia poza Palestyną. Tamtą część życia. Bo taka świadomość wytwarza się u każdego człowieka w Erec: że te lata stanowią zmarnowane życie, że wpadły w jakąś czeluść bez dna, wsiąkły gdzieś. Są wspomnienia, ale niema uchwytnych pamiątek. To „stracone" lata.

Skąd się to bierze?

Przykład kontrastowy to wyjaśni. Weźmy życie Pinchasa Rutenberga. Człowiek, który wiąże się z Rosją. Dla niej wszystko poświęca. Rzuca życie na szalę, poświęca się, walczy z jedną z najbrutalniejszych potęg na świecie. Wolna Rosja, Rewolucja rosyjska, to cele życia, dla których wydobywa ze siebie ogromne moce energji, niemal się spala. Aż przychodzi chwila straszliwego oprzytomnienia: wszystko na nic. Koniec. Trzeba wszystko zostawić.

I zacząć na nowo. Dobrze, że Pinchasa Rutenberga stać na to, że druga część życia była jeszcze większa, niż zamiary pierwszej. Ale to wyjątek. Rzadkość .Przeważnie golus — zużywa. Ludzie zbyt wiele zostawiają. Np. Żydzi niemieccy. Ale właściwie wszyscy zostawiają tam, za temi trzema czy czterema morzami bardzo dużo pracy i energji, zużytych dla innych. I to ludzie opłakują, tęsknią za latami, bezużytecznie spędzonemi, których dziś nikt zwrócić nie może. I to napawa melancholją. Jakby w nich coś zamarło. Tragedja pokolenia przełomowego, przejściowego, pokolenia, dla którego rewolucja jest nietylko problemem społecznym, ale osobistym.

V.

Ta tęsknota jest atoli tylko udziałem tych, którzy tam przyszli. Nie znają jej już dzieci palestyńskie. Oni są wolni od pieszczot i mąk przeszłości. Oni nie pamiętają już żadnych obcych krajobrazów. Oni mają tu swych rodziców, wszystko, co kochają. Ich praca, ich myśli i wspomnienia związane są z jednym tylko krajem, który nie powinien się zwać „krajem ojców", ale **krajem dzieci**.

Ale wybranem pokoleniem wybranego narodu my jesteśmy, bo my przeżywamy najintenzywniej dramat ten, o którym marzyło 60 przeszło generacyj żydowskich. Kto umie się wżyć i wczuć w wielkość tego wybraństwa, dla tego dramat ten staje się największem misterjum, jakie się rozegrało w dziejach Żydów!!!

Zarządzenia Rady Adwokackiej w Warszawie

Rada adwokacka w Warszawie zawiadomiła aplikantów, iż nie mogą oni umieszczać przy swych nazwiskach tytułu „aplikant adwokacki" w spisach abonentów telefonicznych lub innych wydawnictwach, na tablicach informacyjnych i w nagłówkach korespondencji.

Rada adwokacka orzekła też, że adwokatom nie wolno wskazywać swej specjalności obok tytułu adwokata. Dopuszczalne jest jedynie zaznaczenie specjalnego tytułu adwokackiego, jak np. obrońca konsystorski lub obrońca wojskowy. W uzasadnieniu tego zarządzenia podniesiono, iż adwokat nie może przypisywać sobie znajomości specjalnej dziedziny prawa i kwalifikować sam siebie jako specjalistę.

Na zapytanie jednego z adwokatów Rada adwokacka orzeka, iż adwokatom nie wolno jest prowadzić gimnazjów. Eksploatacja koncesji na gimnazjum jest bowiem wykonywaniem przedsiębiorstwa zarobkowego, co sprzeciwia się art. 29 przepisów o ustroju adwokackim.

NA TRYBUNIE

Katastrofa stanu adwokackiego

Od jednego z poważnych adwokatów otrzymujemy poniższy artykuł.

De profundis!... Kleszcze ściskające i duszące stan adwokacki od kilku już lat coraz bardziej zaciskają się wokoło wszystkich dróg oddechowych naszego opłakanego zawodu. Jest jeszcze tylko mały procent kolegów, których kancelarje dobrze lub nawet znakomicie prosperują, ale przeważająca część, tak z 9/10 spada i stacza się z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień, w rozpaczliwą i beznadziejną nędzę. Przechodzą całe tygodnie, w których dosłownie ani jedna nowa sprawa, a nawet ani jeden klijent nie zawita do kancelarji poważnych i dawniej wziętych adwokatów. Adwokat taki próżnuje przymusowo i wałęsa się bezczynnie załamując ręce z rozpaczy, tracąc głowę, energję i ufność i demoralizując się tem niezawinionem bezrobociem. Z zatrważającą szybkością i apatją własną i publiczności upadamy, jakby niepotrzebni, sponiewierani i spauperyzowani przez krzywdzące ustawy i obecne położenie gospodarcze, My, którzy umiemy radzić i dobrze redzimy wszystkim innym, pozostaliśmy bezradni i nic nie robimy, by odwrócić od siebie ten kielich goryczy, pomóc sobie i podnieść się z tego upadku.

W naszych władzach autonomicznych znajdują się niewątpliwie najlepsi z nas, bo wybrani i obdarzeni zaufaniem przez ogół, ale jak to zawsze i wszędzie bywa, stawia się na eksponowanych stanowiskach tego rodzaju, osoby niezależne materjalnie i dobrze sytuowane, a więc jednostki należące przeważnie do tej 1/10 części zawodu, dobrze sytuowanej, którym się bardzo dobrze powodzi. Tych nie boli bezpośrednio nieszczęsne położenie przygniatającej większości: znają je oni dobrze i wiedzą co się dzieje, ale z obserwacji widza z pewnością nie obojętnego lecz nie sponiewieranego przez los osobiście i bezpośrednio. I dlatego reagowanie władz naszych w walce o naszą nagą egzystencję, o chleb codzienny, o naszą przyszłość nie może ze zrozumiałych przyczyn psychologicznych być takie intenzywne, zażarte i bez wytchnienia jak ogółu zagrożonego. Tragicznem jest jednak, że ten ogół znieruchomiał i milczy, tkwiąc w inercji i jakby nie myśląc o sobie i o ratunku. Quousque?

Jest nas w Polsce wszystkich około 8.000 adwokatów; jak na państwo trzydziestokilkomiljonowe nie tak znów dużo! Nie jest też zawód nasz tak bardzo zażydzony, by trzeba go celowo niszczyć i obrzydzić (czytaj: odżydzić). Mimoto obeszli się z nim tak po macoszemu, tak po nieprzyjacielsku jakgdyby od jego zniszczenia zależało zbawienie całej ludności. Dziś po dłuższym okresie czasu dzielącym nas od zarzewia tej nienawiści ku adwokaturze nadeszła chyba już chwila, by miarodajne czynniki poddały rewizji motywy, które wówczas zadecydowały o złamaniu naszego zawodu. Najwyższy czas, by znieść te wszystkie przepisy, które tak prędko i gruntownie sprowadziły nasze pognębienie, by udzielić nam pewnych ulg podatkowych i wogóle pomyśleć o podniesieniu tego zawodu na dawny piedestał poważania i ludzkiej egzystencji. Ponieważ jednak mało mamy nadziei, by prędko wysłuchano naszych słusznych życzeń i nie możemy chwilowo liczyć na pomoc z zewnątrz, powinniśmy sami myśleć o zorganizowaniu doraźnych środków w celu zwalczania tej ciężkiej i niebezpiecznej choroby toczącej nasz organizm i zagrażającej naszej egzystencji. Powinniśmy głośno a często informować o naszem położeniu społeczeństwo, odnoszące się do nas na ogół przychylnie. Jestem przekonany, że każda redakcja udzieli miejsca głosom adwokatury na łamach swego pisma. Wskazane jest publiczne przeprowadzenie dyskusji w prasie na temat poprawy materjalnej adwokatury i do tej dyskusji wzywam. Nie czas na apatję i zobojętnienie. Niechaj każdy z nas zdobędzie się na wykrzesanie z siebie maximum energji, celem przełamania niesłychanych trudności i zaradzenia nieszczęściu. Nostra res agitur!

ADWOKAT.

LUDWIK NAGY

Człowiek zazdrosny

Człowiek zazdrosny pyta żonę o czem mowa w powieści, którą ona czyta. Pyta wyraźnie podniecony, ponieważ straszliwe podejrzenie rozkrwawia mu serce. Treścią powieści jest szczęśliwa, albo nieszczęśliwa miłość. Jeśli szczęśliwa, to żona czyta tę powieść dlatego, aby wyżyć się w fantazji, ponieważ go nie kocha, jeśli nieszczęśliwa, to dlatego, że jest sama nieszczęśliwa, a więc również go nie kocha. Jeśli w powieści niema wogóle mowy o miłości, lecz jest to poprostu powieść kryminalna—to czyżby człowiek zazdrosny się mylił? Nie. On się nie mylił! Jego chytra żona poto czyta powieść kryminalną, zamiast romansu, aby odwrócić jego uwagę od swego marzycielstwa i myśli, które ją interesują.

Człowiek zazdrosny jest z żoną na wystawie obrazów. Jeśli żona ogląda uważnie jakiś portret męski, jest to już bardzo podejrzane. Cóż dopiero, gdy rzuciła okiem na żywego mężczyznę, który przygląda się portretowi. Jeżeli natomiast patrzy na obok wiszący portret podstarzałej pani — tem gorzej, gdyż znaczy to, że ukrywa swe prawdziwe zainteresowanie. A jeśli przygląda się zwyczajnej martwej naturze? Wówczas jest to zwyczajna obłuda.

Jeśli kobieta chce iść do teatru, to czyni to zpewnością dlatego, że podoba się jej pan X., amant bohaterski. Jeżeli idzie do kina, to tylko poto, aby zobaczyć Clarka Gable. Jeśli się jej film nie podoba i mruczy z niechęcią: „idjotyzm" — to oczywiście dlatego, ponieważ Clark Gable w tym obrazie nie gra.

Jeśli żona chce z mężem pójść na przechadzkę, zachodzi wielce drażniące i frapujące pytanie: komu ona chce się pokazać? A może kogoś zobaczyć? Prawda! Niedawno przecież powiedziała: „nie wracajmy tą drogą do domu, lecz tamtą, ponieważ tamta jest krótsza". A przecież ta droga, biorąc rzecz na rozum, jest dłuższa. Bez kwestji! Trzeba jaknajprędzej zmierzyć obie drogi i w ten sposób zdobyć ostateczny, niewątpliwy dowód, że ona ma kogoś, bezwarunkowo musi kogoś mieć!

Bardzo często gotuje zielony groszek. Z pewnością „on" bardzo lubi zielony groszek. Zielony groszek, to jego ulubione danie. Straszne!

Pewnego razu żona człowieka zazdrosnego popatrzyła na swego męża długo, czule, tkliwie. Spojrzała mu prosto w twarz i głęboko w oczy i uśmiechnęła się, szczęśliwa.

Wtedy człowiek zazdrosny zbladł i począł trząść się na całem ciele, pomyślał bowiem:

„A więc ma kogoś, kto jest do mnie podobny".

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY



• DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA •

Rok VII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI **Nr. 17.**

Redakcja „Dzienniczka" przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

U progu nowego roku szkolnego

Żegnamy lato — witamy nowy rok pracy

Koniec lata. Pogoda jeszcze niekiedy sprzyja. Słońce czasem gorąco przygrzewa, złocąc ścierniska i dojrzałe owoce w sadach. A jednak wszystko nam mówi o zbliżającym się końcu tej najprzyjemniejszej pory roku. Jesień matka zimy, zakrada się jak złodziej, cicho, niewidocznie. Wyłania się z nieuchwytnych mgieł, obejmując przyrodę w swe posiadanie. Zasnuwa pola i ugory, niby szarą gazą, a chłodne jej podmuchy, dają się coraz dotkliwiej odczuć, zwłaszcza w ranki i wieczory. Jeszcze tu i ówdzie różnobarwne kwiaty rozweselają oko, ale są to kwiaty bezwonne, jesienne — ostatnie pozdrowienia żegnającego się lata. Na łąkach i moczarach zbierają się gromady wędrownych ptaków, obradujących nad trasą, wiodącą do ciepłych krajów. Już pierwsze stada, w tęsknocie za słońcem, odlatują od nas za morze. Odprowadzamy je tęsknym wzrokiem, wołając za niemi: — Do miłego zobaczenia się! Drzewa w cichej zadumie, zapatrzone w ostatnie dni pogodne, wchłaniają silnie coraz skąpsze promienie słońca. Biedne drzewa! Liście ich tracą swą świeżą zieleń, przybierając żółte, złote, a wreszcie czerwone barwy. Wkrótce wicher je zmiecie, z dzikiem wyciem rozrzuci i rozsieje na wszystkie strony. A drzewa zostaną nagie, wyciągając targane wichrem konary, jak żebracy, proszący o wsparcie i przytułek. Bydło wraca do obór, żując ostatki zwiędłej trawy, smętnie zapatrzone w bezkresną, siną dal, a ryk ich długi i żałosny rozlega się po pustych polach i przepada gdzieś hen, w dalekim lesie. I nasza wesołość nie jest już tak słoneczna, tak beztroską. Często budzą się poważne myśli, przypominające nam nasze obowiązki.

Zbliżają się wielkie, święte dni, w których roztrzygają się losy wszystkich ludzi. Na pograniczu lata, w okresie złotej jesieni, kiedy to ziemia i natura w ostatnim wysiłku oddaje swe najobfitsze plony i owoce, przed ostatecznem ułożeniem się do snu zimowego, budzi się do życia nowy rok Rosz-Haszana. Poprzedza go miesiąc Elul, miesiąc pokuty i obrachunku sumienia. Donośny głos szofaru wzywa do pokuty i opamiętania. „Slichot" — noce spędzane na wspólnych modlitwach i prośbach do Najwyższego, aby zapomniał i wybaczył nam nasze przestępstwa i winy i nie sądził nas jak sędzia, ale jak ojciec dobrotliwy. „K'rachejm aw al banim, kiejn t'rachejm alejnu" Szofer rozbrzmiewa przez cały miesiąc, głosząc o zbliżeniu się Wielkich, Świętych Dni.

Dla nas jest jeszcze głos jego pobudką, wzywającą nas do pracy i nauki.

JAKÓB KLAUSNER
ucz. szk. „Jabne" w Tarnowie.

—ooo—

Wracamy do szkoły

Wakacje... Budynek szkolny stoi pusty i cichy, jakby zapomniany... Nie tętni pracowitem życiem uczenic, niby pszczółek w gwarnym ulu... Stoi smutny, pokorny, bo jego serce nie bije już do rytmu zgrzytających piór i monotonnych głosów odpowiadających uczenic...

Promienie słoneczne, zdziwione błądzą po ścianach pustych klas...

— Dlaczego stoisz cicha i smutna, gwarna i wesoła zwykle szkoło? — pytają.

O słoneczko, nasze drogie, kochane słoneczko! Czy nie pamiętasz, jak pewnego czerwcowego poranka z uśmiechem przypatrywał się uczenicom, które z trzepocącemi na wietrze świadectwami, tchnące radością, witały roześmiane lato, a z niem radosne wakacje. Nie dziw się więc, drogie słoneczko, że szkoła teraz jest cicha i samotna... Za dwa miesiące rozbrzmiewać będzie znowu tysiącznemi głosami powracających do pracy wypoczętych i wesołych dzieci...

— — — — —

Duża, jasna polana nad rzeczką, z trzech stron otoczona świerkowym lasem... Mieni się ona od różnobarwnych kostjumów kąpielowych i jasnych główek bawiących się dzieci. Wesoły gwar świadczy o miłej zabawie. Z przestworzy niebios spogląda na swych rozbawionych ulubieńców uśmiechnięte słonko, i mimowoli porównuje polanę z smutną i opustoszałą szkołą. Tak, jak tutaj panuje radość i gwar, tak tam zalega cisza i smutek...

— Wszak to wakacje — myśli słoneczko i mocniej przygrzewając, gładzi swemi promieniami główki uradowanych dzieciaków. Niechże nabiorą sił i nacieszą się dowoli, aby tem chętniej wróciły do całorocznej pracy szkolnej!

— — — — —

Lokomotywa sycząc i parskając, wlokąc za sobą czarne cielsko pociągu, wpada na dworzec. Rozlega się przeraźliwy gwizd i pociąg zatrzymuje się.

Z wagonów wysypują się roje pasażerów z bagażami i mieszają się z tłumem. Większość z nich to dzieci, powracające z letnich wywczasów. Ciała ich opalone na ciemny bronz, buzie tryskające zdrowiem i wesołe, roześmiane oczy. Jeszcze kilka dni odpoczynku, a potem znowu praca szkolna.

— — — — —

Ciepły, pogodny dzień, jeden z ostatnich dni sierpnia. Od samego rana planty rozbrzmiewają głosami bawiącej się dziatwy. Wkółku, starsze dzieci grają w „walkę narodów". Mniejsze bawią się w „chowanego", a całkiem małe huśtają się na obalonem przez wichurę, drzewie. Czasem starsze osoby, pragnące odpoczynku na czystem powietrzu, strofują bawiących się za głośne okrzyki. Lecz ktoby ich tam słuchał!

Nagle wszyscy cichną i rozsypują się, niby kurczątka, na które znienacka napadł niecny jastrząb. Już zdaleka zauważono plantowego, który ostro zakazał hałasować na plantach. Gdy tylko „niebezpieczeństwo" mija, zabawa rozpoczyna się na nowo.

— — — — —

Nadszedł dzień 3-go września, dzień rozpoczęcia roku szkolnego. W odświętnym mundurku idę dawną drogą do szkoły. Jakże się cieszę, że nareszcie zobaczę moje koleżanki i panie nauczycielki! Znowu zasiądę na szkolnej ławie! Radość moją zamąca jedynie myśl, że za rok będę musiała już na zawsze pożegnać te kochane mury szkolne. Wszak tu spędziłam tyle miłych chwil. Wejdę w obce, nieznane mi otoczenie...

Oto jestem w szkole. Smutne myśli pierzchają natychmiast. Szybko wchodzę do klasy .. Ogarnia mnie miły gwar... Widzę znajome twarze...

Głośne śmiechy, rozmowy, przywitania przerywa donośny dźwięk dzwonka i w drzwiach klasy ukazuje się Pani wychowawczyni. Odmawiamy modlitwę... Rozpoczął się nowy rok szkolny...

RUT STEINLAUF
ucz. kl. VI szk. powsz. im. M. Konopnickiej
w Krakowie.

MAURYCY SZYMEL

Elegja na początek roku szkolnego

Poprzez pierwsze, rumiane liście bije ósma rano.
Spieszą chłopcy drogą wyzłacaną,
Bo wszystko się znowu zaczyna,
Bo dzwoni wąsaty tercjan i będzie łacina.

Ale dokąd pójdę ja o ósmej rano.
Tą jesienną drogą wyzłacaną;
Ani „Wypisów" już nie mam, ani „Cicerona":
Idę pod jesień sam, z pustemi rękoma.

Kto kazał wyjść ze szkolnej ławy, z klasy,
z szkolnego gmachu
I kto mi zabrał moje podręczniki,
W szkole zostało słońce na dachu,
Wieczne lato i słowiki.

A mnie dali świadectwo, że już wszystko umiem:
I czytać i pisać i rachować,
A ja jeszcze nawet, nie rozumiem.
Jak żal swój ukryć w słowach.

W szkole był rozkład godzin
Wiedziałem, co poczem następuje,
A teraz wszystko niespodzianie przychodzi
I choć nic nie umiem, nikt mi nie stawia
„dwóji".

Więc nie wiem co dobrze robię, a co źle
I nikt mnie nie nagradza i nikt nie karze —
Mogę sobie wstawać kiedy chcę,
I palić papierosy w biały dzień. Na trotuarze.

Bo nikt mi niczego nie wzbrania
I nikt nie pyta kiedy wrócę i czy wogóle wrócę—
I nikt mi nie wkłada do teczki śniadania
I nikt nie sprawdza moich postępów w nauce.

Może dlatego boli tak często głowa
I tej szkoły mojej tak żal mi,
A gorzki smutek rozcieńczam w słowach
Tej elegji sentymentalnej.

Mój pierwszy dzień w szkole

Koniec wakacyj! Koniec swobody, biegania po zielonych łąkach, po polach zalanych słońcem!

Wakacje za nami!

Zbyt długo trwająca swoboda też nudzi. Zatęskniłem za szkołą, nauczycielami, za gromadą

kolegów i nauką. To też w pierwszy poranek szkolny, wesoły i wypoczęty, biegłem przez ulice do starej, kochanej „budy". Zdawało mi się że wszyscy przechodnie uśmiechają się do mnie i dzielą się moją radością. Jakiś siwy pan przystanął i przyglądał mi się przez dłuższą chwilę. Może myślał sobie, że i on był kiedyś taki mały i jak ja biegł w podskokach do szkoły. Biedny, siwy pan!

Poprzez korytarz wypełniony gromadkami uczniów, wpadam do klasy. W klasie ruch i gwar. Było mi dobrze na duszy, gdy znalazłem się znowu wśród dawnych, dobrych kolegów. Witamy się serdecznie i opowiadamy osbie o minionych wakacjach.

Padają słowa: — A gdzie byłeś? — A jak ci się powodziło? Czy była pogoda, bo u nas wciąż deszcze? O, jakiś ty opalony!...

Pytaniom i opowiedziom nie było końca... Do klasy wszedł Pan Dyrektor i zrobiło się cicho. Przywitał się z nami, a potem przechadzał się wśród ławek i z uśmiechem spoglądał na wesołe, i wypoczęte twarze.

Nie wiem o czem Pan Dyrektor myślał, uśmiechając się do nas, ale napewno radował się z tego, że chłopcy wypoczęli i nabrali sił i ochoty do pracy.

Pierwszy dzień szkolny był wolny od nauki. Na wesołej, swobodnej rozmowie przeszły godziny. Ale tak nam nie przejdzie rok cały. Wiem, że czeka nas potem ciężka i mozolna praca.

A jednak kocham tę drewnianą budę i nie oddałbym jej za nic w świecie — nawet za cały rok pięknych, miłych i słonecznych wakacyj.

SALUŚ ZEUGER
ucz. kl. II szk. pow. im. M. Reja.

Już szkoła za progiem!

(Wspomnienie z lata)

Jest gorące popołudnie sierpniowe... W powietrzu unosi się zapach kończącego się lata... Wiednących kwiatów... Siedzę nad brzegiem Popradu. Połyskują, lśnią i srebrzą się jego fale. Ciche tony muzyki unoszą się w przestworzach. Zachodzi słońce, chowa się za lasem i na pożegnanie rzuca snop promieni na wody Popradu. Rozbłysły one szkarłatem i purpurą... Srebrzysto zielonkowe fale przybrały barwę koralu. Stanęły w łunie, w pożodze. Gdzieś zdaleka płyną ciche tony muzyki... I jest jakoś dziwnie... Zapomina się o prozie i szarzyźnie dnia. Razem z promieniami słońca ulatuje się duchem w lazurowe, pachnące przestworza, a ciche akordy muzyki drżą w rozsłonecznionem powietrzu.

I nie chce się wracać na ziemię. Jest dobrze. Jest błogo. Chciałoby się wiecznie siedzieć nad brzegiem cichej wody, a myśl wysyłać daleko, ku górze.

W tem jakiś głos wewnętrzny szepcze cicho:
— A szkoła?..

Wzdrygam się... Szkoła!... Wnet zacznie się wytężona, intenzywna praca. Za progiem szkoły czeka mnie niejedna przykrość i zmartwienie. Czyż nie lepiej być stałą mieszkanką lazurów?...

Nie, nie! — bronię się — do życia nie wystarczają piękne widoki i marzenia. Droga moja nie może być drogą bez kolców, jeśli chcę być czemś w życiu.

Schowajmy marzenia na szarą godzinę, — za nami dzień wypełniony pracą!

Skończyły się wakacje!

JANKA ZUCKERMANN
ucz. Żyd. Śr. Szk. Handlowej w Krakowie.

Odpowiedzi redakcji

Klara Rozmarinówna, Mikułczyn proszona jest o podanie nam swego adresu w celu wysłania nagrody.

Anitka Got.: Artykuł mocno spóźniony. Nie zamieścimy.

Leib Polaga, Tarnów: Wyślemy list.

Siderówna: Nie skorzystamy.

Romek Hirschprung: Wierszyk szlachetny w treści. Wolimy coś prozą.

Mozes Mondschein: Może zamieścimy jedną wizytówkę.

Jakób Klausner, Tarnów: Winszujemy Ci do twoich radosnych przeżyć, przyjacielu i cieszymy się z nich razem z Tobą. „Dzienniczek" również wypoczywał rozkosznie. Jak wakacje, to wakacje!

Roman Kraftlos: Wizytówki są dobre. Zamieścimy.

Zygmunt Nussbaum, Tarnobrzeg: Dziękujemy za słowa uznania. Prosimy o dalszą współpracę. Nadesłany wierszyk drukowaliśmy w poprzednim numerze.

Lusja Berger: Za pozdrowiania „z pól i lasów" serdeczne dzięki. Wierszyk zachowamy w pamięci.

Dawid Treibicz, Pilzno: Wskutek wakacyj „Dzienniczek" ukazywał się nieregularnie. Może spełnią się kiedyś Wasze życzenia, aby wychodził co tydzień. — Z prac nadesłanych wybieramy coś do druku. A co z kółkiem redakcyjnem „Dzienniczka" przy org. Hanoar Hacioni?

„Ktosik z djabelskiej dwójki": Chyba Ty się nie boisz redakcji, a my się nie boimy „djabłów". Przyjdź śmiało w godzinach przyjęć, a wówczas pomówimy sobie swobodnie.

Moniuś Natan: Redakcja „Dzienniczka" stawia pewne wymagania, zwłaszcza tym, którzy już dawno z nią współpracują. Prace przesyłane na świstkach, najczęściej brudnych, nie są wcale rozpatrywane.

Syda Atbachówna, Przemyśl: Owszem, prosimy o dalszą współpracę w dziale rozrywek umysłowych.

Otto Blaustein: Arytmograf w odpowiedniej porze będzie wykorzystany. Pozdrawiamy.

Krysia Reichówna, Chrzanów: A więc już jesteś uczenicą. Życzymy ci dużo szczęścia.

Leon Singer: Z nadesłanego materjału wybierzemy kilka wizytówek do druku.

Zygmunt Zollmann, Limanowa: Pozdrawiamy członka rodziny Dzienniczkowej. Dobrze wypadła Twoja pierwsza praca. Czekamy na dalsze.

Rysia Mina i Sternberg Sabina: Dziękujemy Wam za przyrzeczoną współpracę i życzymy Wam dużo szczęścia na tej drodze.

Marek Statter: Przypomnij nam ile masz lat, a podamy Ci spis książek do czytania. Pozdrawiamy Cię serdecznie.

Cesia Krieger: To prawda, Dzienniczek otrzymuje strasznie dużo liścików, to też na odpowiedź trzeba czasem poczekać.

H. E. z N. S.: Nadesłany wierszyk niestety, do druku się nie nadaje. Zamieścimy natomiast, po pewnych zmianach, przygodę ptasią, ale w okresie wiosennym.

Józef B - K: „Chatę rodzinną" może jeszcze zamieścimy.

Resia Bruder, Gorlice: W Twoich wierszykach Resiu, drga ciepła nuta i chęć wyzwolenia pokrzywdzonych braci. Do druku są jednak za słabe.

Bronia G., Rzeszów: Witamy Cię, nowa przyjaciółko. Twoja pierwsza próbka wypadła trochę słabo. Może dalsze będą lepsze.

Józef Kornblum: Czytałeś chyba poprzedni Dzienniczek, więc wynik ankiety jest Ci już znany.

Lola Gradesówna: Pozdrawiamy Cię serdecznie. Do Twego listu jeszcze powrócimy.

Dalsza część odpowiedzi w następnym numerze.

Hallo! Tu Redakcja!

Wskutek przeoczenia wypadły z poprzedniego numeru dwa nazwiska rozwiązujących zagadki, a to: Józefa Hirscha i Izraela Zimeta.

• • •

Redakcja Dzienniczka, po okresie wakacyjnym przyjmuje nadal w czwartki, między godz 3 — 4 pop.

Dzienniczek „na wesoło"

„SAMARYTANIN"

Do przedziału trzeciej klasy wpada zadyszany pasażer:

— Przepraszam, czy kto z państwa ma trochę wina lub koniaku? W moim przedziale zemdlała pewna kobieta.

Natychmiast podaje mu ktoś butelkę wina i kieliszek. — Dziękuję serdecznie — mówi samarytanin, nalewa kieliszek wina i wychyla go duszkiem. — Gdy patrzę na mdlejących ludzi, zaraz robi mi się słabo.

ZASNĄŁ

Mały Bobuś nie chce spać. Ojciec siada przy jego łóżeczku.

— Będę Ci opowiadał bajeczki żebyś zasnął.

— Dobrze, tatusiu.

Wreszcie zapada cisza. Matka siedząca w sąsiednim pokoju oddycha z ulgą. Drzwi od pokoju dziecinnego otwierają się cicho.

— Śpi? — pyta matka.

Na progu stoi Bobuś w nocnej koszulce i mówi:

— Tak, mamusiu, nareszcie już zasnął.

ODCIĄŁ SIĘ

NAD. „KTOSIK"

— Julek! Ty biegasz, jak sam Kusociński, tylko nie tak dobrze!

— A ty sądzisz tak, jak Salomon, tylko nie tak mądrze!



ŚRODA, 11 WRZEŚNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy oraz pogadanka dla kobiet pt. „Udział matki w pracy szkolnej dziecka" wygł. Janina Ezupowicz; 12.30 Koncert ork. kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana; 13.25 Chwilka dla kobiet; 13.30 Południowy koncert muzyki popularnej; 15.15 Przegląd giełdy oraz wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Fragmenty z opery „Halka" Monjuszki (płyty); 15.40 Czeska muzyka fort. w wyk. Marji Smyczyńskiej; 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną" „Zrobimy sobie sami hektograf" audycja dla dzieci starszych pióra Kazimierza Piekarczyka; 16.20 Recital śpiewaczy Michała Zabejda - Sumickiego (tenor) przy fort. prof. L. Urstein; 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17.00 Reportaż p. t. „Stolica wodniaków" wygł. Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego; 17.15 Muzyka salonowa w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego; 18.00 W. A. Mozart: Kwintet Es-dur na obój, klarnet, waltornię, fagot i fortepian. Wykonawcy: S. Snieckowski, L. Kurkiewicz A. Walczak, B. Górecki, I. Rosenbaum, 18.30 Skrzynka ogólna w oprac. inż. St. Broniewskiego; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Liszt: Preludja, Poemat symfoniczny z płyt; 19.00 Poradnik turystyczny w oprac. dr. Leszczyckiego, 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.50 „Samoloty i ludzie" — „Loty bez silnika" — reportaż pilota Szczepana Grzeszczyka 20.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. zespołu Aduma Furmańskiego; 20.45 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej" 21.00 Druga audycja z cyklu „Twórczość Chopina (1810—1849) Tekst z objaśnieniami dr. Zdzisława Jachimeckiego prof. U. J. 21.35 „Spadek po młodej Polsce" — szkic literacki Jerzego Zagórskiego; 21.50 Odczyt pt.: „Zdobycze medycyny" — „O możliwości leczenia raka" — wygł. dr. Józef Laskowski; 22.00 Koncert w wyk. ork. PR. pod dyr. Stan. Nawrota 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 „Podróż po Europie" — Jedziemy do Hiszpanji.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski; 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy" 18.45 Płyty; 19 Pogadanka roln 19.10 p. Kraków; 23.30 „Nowa konstytucja polska" — odczyt w jęz. ang. wygł. J. Piodoski.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Gospodyni Śląska" — p. K. Nitschowa; 18.45 Płyty; 19 „O teatrze ludowym" — odczyt wygł. Wł. Pawłowski; 19.10 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Szymon Askenazy na Lwowskiej Wszechnicy" szkic liter. dr. Zofji Krzemickiej; 18.45 Płyty; 19 „Wartość słowa" felj. Z. Kannenberg; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Robotnik w nowym ustroju Polski" — wygł. red. L. Wojnarowski; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19 „Manon" — opera Masseneta (transm. z Opery Państw.) 22 Muzyka wieczorna.

Medjolan (221.1) 20.40 „La Bisbetica Domata" — opera Mario Persico

Beromünster (539.6) 19.55 „Simone Boccanegra" — opera Verdi'ego.

Moskwa (748) 16.45 Aud. literacka; 17.30 „Faust" — opera Gounoda.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czy nastąpi zmiana taryfy świadectw przemysłowych?

Onegdaj odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu posiedzenie Komisji Finansowo - Podatkowej, na którem rozpatrzono sprawę ulg stemplowych od weksli, związanych z finansowaniem eksportu, oraz sprawę częściowej zmiany taryfy świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

W kwestji pierwszej Komisja wypowiadając się za całkowitem zwolnieniem od opłat stemplowych weksli, wystawionych w związku z finansowaniem eksportu, wyraziła zapatrywanie, że korzystanie z tej ulgi nie powinno być połączone ze zbyt uciążliwemi formalnościami. Z tych też względów wystarczającem będzie, zdaniem Komisji, wymienienie na wekslu dokumentów eksportowych, uzasadniających zastosowanie ulgi, bez obowiązku załączenia do weksli odpisów tychże dokumentów. Odpisy te winny pozostać u trasata (bank państwowy wzgl. bank prywatny, zorganizowany w formie spółki akcyjnej), który miałby obowiązek przechowywania ich i przedstawienia na żądanie organów kontrolujących. Pozatem przepis odnośnego projektu rozporządzenia, iż weksel powinien być zasadniczo akceptowany przez trasata w ciągu 2 tygodni od daty wystawienia, w przeciwnym bowiem razie podlega normalnej opłacie stemplowej, może, zdaniem Komisji, w wielu wypadkach uniemożliwić korzystanie ze zwolnienia od opłaty, gdyż częstokroć zdarza się, że tranzakcja eksportowa ulega z różnych względów opóźnieniom bynajmniej nie z winy eksportera. Najwłaściwszem zatem byłoby zniesienie powyższego ograniczenia. Ponieważ jednak zakreślenie terminu jest niezbędne ze względu na możność kontroli, Komisja wypowiedziała się za przedłużeniem tego terminu do jednego miesiąca.

Bardzo szczegółową i ożywioną dyskusję wywołała sprawa projektu częściowej zmiany taryfy świadectw przemysłowych, której konstrukcja w obecnym układzie budzi wiele zastrzeżeń. Niezależnie bowiem od wad, tkwiących w samej taryfie, stosowanie jej wywołuje w praktyce szereg sporów i nieporozumień. Z tych też względów zainteresowane sfery przemysłowo - handlowe oddawna domagały się rewizji tej taryfy oraz takiego jej skonstruowania, by odpowiadała ona rzeczywistości i liczyła się z realnemi warunkami pracy. Żądaniom tym Ministerstwo Skarbu częściowo czyniło zadość, wydając corocznie okólniki o ulgach w nabywaniu świadectw przemysłowych, zadaniem których było łagodzenie w pewnej mierze zbyt uciążliwych postanowień taryfy. Odnośne zarządzenia Ministerstwa Skarbu były jednak niewystarczające, stąd też na czoło zagadnień podatkowych niejomal zawsze wysuwana była sprawa zmiany systemu świadectw przemysłowych.

Pracy tej podjął się Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, powierzając przygotowanie odnośnego projektu Izbie Sosnowieckiej. Na przeszkodzie wprowadzeniu gruntownej zmiany stanęły przedewszystkiem względy budżetowe Ministerstwa Skarbu, wobec czego projekt Izby musiał się ograniczyć do poczynienia tylko zmian nieodzownych, bez wprowadzenia reform zasadniczych. Założeniem bowiem było, iż Skarb Państwa nie może być narażony na uszczuplenie wpływów z tego źródła.

W uchwalonym przez Komisję projekcie poczyniono pewne ulgi dla przedsiębiorstw handlu towarowego, zakładów gastronomicznych, hoteli, księgarń, aptek, przedsiębiorstw kinematograficznych oraz przedsiębiorstw przewozu osób i towarów. Odnośnie zakładów przemysłowych Komisja zaproponowała wprowadzenie ulg dla młynów i częściowo dla elektrowni, głównie jednak dla tych zakładów przemysłowych, u których kategorja świadectwa przemysłowego uzależniona jest od ilości zatrudnionych robotników.

Przeciw scaleniu podatku przemysłowego
od obrotów mąką i przetworami młynarskiemi

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi opracowała projekt memorjału samorządu przemysłowo-handlowego w sprawie scalenia podatku przemysłowego od obrotów mąką i przetworami młynarskiemi. Na wstępie Izba podniosła, iż Związek Izb — uznając korzyści, jakie w zasadzie dać może scalenie podatku na tym odcinku — już w ub. roku przeprowadził szczegółowe badania celem wyświetlenia zasad i możliwości scalenia podatku w tej dziedzinie. Przeprowadzone dochodzenia ankietowe, które rozszerzono również na koła rolnicze, ujawniły jednak, iż wszystkie sfery zainteresowane w stanowczy sposób zakwestjonowały możliwość i celowość scalenia podatku na tym odcinku, wskazując na szereg zasadniczych przeszkód natury zarówno gospodarczej jak i techniczno-skarbowej. W treściwym zarysie zastrzeżenia owe sprowadzić możnaby do następujących ważniejszych punktów.

Scalenie podatku od przetworów zbożowych doprowadziły do jeszcze niezdrowszego powikłania stosunków konkurencyjnych, pogarszających sytuację większych młynów handlowych, prowadzących księgi handlowe i zapewniających możliwość dokładnego ustalenia i skontrolowania podstaw wymiaru należnego od nich podatku scalonego. Natomiast na jeszcze większe komplikacje, niż obecnie, natrafiłaby sprawa ścisłego ustalenia i skontrolowania obrotów młynów mniejszych i małych t. zw. gospodarskich, które nie prowadzą ksiąg i po wejściu w życie scalenia tem skwapliwiej zatajałyby rzeczywiste swe obroty.

Daleko idące zastrzeżenia podniesiono również przeciwko opodatkowaniu obrotów młynów zarobkowych pełną stawką podatku scalonego. Zastrzeżenia owe podyktowane były m. in. okolicznością, iż młyny zarobkowe — szczególnie mniejsze — są zbyt słabe finansowo, aby mogły zgóry uiścić podatek za wszystkie dalsze cykle obrotowe lub przerzucić go na t. zw. przemiałowców. W rezultacie w razie lojalnego wywiązania się z obowiązku podatkowego część młynów mogłaby załamać się finansowo, natomiast w tem lepszej sytuacji konkurencyjnej znalazłyby się młyny, uciekające się do fikcji i zatajające rozmiary swoich obrotów zarobkowych.

Źródłem specjalnych komplikacyj byłaby sprawa wyłączenia z pod opodatkowania produktów, przemielonych dla własnych potrzeb konsumcyjnych rolników. Sfery rolnicze dały wyraz opinji, iż prowadzić musiałoby to do nowego zbiurokratyzowania obrotu w formie wydania przez odpowiednie urzędy świadectw o ilości produktów przemiału na określony przeciąg czasu, istotnie potrzebnych na własny użytek gospodarstwa rolnego. W rezultacie spowodowałoby to zamiast uproszczenia zwiększenie komplikacje związane z techniką kontrolną, która przeciągnęłaby w swoją orbitę i najszersze rzesze ludności rolnej, nie posiadające dotąd płaszczyzny zetknięcia z podatkiem przemysłowym.

Wreszcie na szereg specyficznych trudności natrafiłoby ustalenie scalonych stawek podatkowych, ilość bowiem faz obrotu, które przechodzi zboże na drodze od producenta do konsumenta, nabywającego gotowe pieczywo, nie da się łatwo sprowadzić do jednolitego mianownika, gdyż fazy owe wykazują nader silne wahania.

—ooo—

Opakowanie towarów

Na konkursie trwałości opakowań eksportowych zorganizowanym przez państwowy Instytut eksportowy, stwierdzono, że niektóre firmy wykonały cechowanie skrzyń bardzo niedbale, co sprawia wysoce niekorzystne wrażenie na odbiorcy i powoduje trudności przy odcyfrowaniu napisów. Konieczne jest używać do cechowania szablonów i trwałego tuszu.

Ważnym również warunkiem należytego zabezpieczenia skrzyń jest użycie taśm stalowych, dobrze naciągniętych.

Informator gospodarczy

P. A. SZKLARSKI: 1) Całą tę rzecz ujmuje Pan fałszywie. Według art. 9 kod. handl., kupiec którego przedsiębiorstwo utraciło charakter mniejszego rozmiaru przestaje być kupcem rejestrowym ale tylko wtedy, gdy zażąda wykreślenia go z rejestru. Jeżeli Pan prowadzi obecnie przedsiębiorstwo IV kategorji handl., to ma Pan prawo żądać wykreślenia z rejestru handlowego, ponieważ do wpisania się do rejestru wymagane jest, by przedsiębiorstwo było prowadzone w większym rozmiarze co u Pana niema miejsca. Kwestja, czy Pan prowadzi prawidłową księgowość, czy nie, jest tu obojętna. Za niezażądanie wykreślenia Pana z rejestru handlowego nie może być zatem w tym wypadku ukarany. Radzimy Panu jednak zażądać wykreślenia z rejestru z podaniem, że od 1. I. 1935 prowadzi Pan przedsiębiorstwo w małym rozmiarze, a zatem niema Pan obowiązku wpisu do rejestru i przedkładania inwentarza i bilansu. 2) Jeżeli Pańskie księgi handlowe będą prowadzone należycie, to władza skarbowa uzna je bez względu na to, czy Pan jest wpisany do rejestru czy nie. Prawidłową księgowość może prowadzić każde nawet najmniejsze przedsiębiorstwo. Nie jest to przywilej tylko przedsiębiorstw dużych. 3) Istnieje dobry i praktyczny podręcznik pt. „Księgi handlowe według kodeksu handlowego, ordynacji podatkowej i przepisów karnych" w opracowaniu dra E. Federgruna i P. Diamanta, wydany nakładem Udziałowej Spółki Wydawniczej, Kraków ul. Szpitalna. 4) Podręcznik o prowadzeniu księgowości w opracowaniu prof. Tomasza Lulka. Może Pan otrzymać wprost u autora Kraków, ul. Zamenhofa 5. 5) Zbiór przepisów, dotyczących podatków znajdzie Pan w „Kodeksie ustaw podatkowych" w opracowaniu dra E. Steina i Thalera, nakładem Udziałowej Spółki Wydawniczej w Krakowie ul. Szpitalna.

„ODDŁUŻENIE ROLNIKÓW": 1) Przedewszystkiem wysokość tych rat musiała zostać uprzednio ustalona przez Urząd Rozjemczy, dążdżeż przez jego przewodniczącego. Jeżeli dłużnicy — rolnicy nie zapłacą dwóch kolejno po sobie następujących rat wraz z przypadającemi odsetkami, wówczas, w myśl art. 47 p. 1 i 2 dług staje się natychmiast płatny i to w całości. W tym wypadku należy oddać sprawę wprost komornikowi. Istnieje jednak możliwość uchylenia przez Urząd Rozjemczy skutków zalegania zapłaty długu w przypadkach, gdy zaległości powstały bez winy dłużnika, wskutek siły wyższej, która spowodowała czasową jego niewypłacalność. Tu otwierają się duże możliwości dla Urzędu Rozjemczego, który może, opierając się na tym przepisie, zarządzić zatrzymanie egzekucji na majątku dłużnika. 2) Szkoda skarżyć, lepiej odrazu skierować sprawę do Urzędu Rozjemczego o ustalenie rat. Jeżeli Pan pretensję swą przedłoży Urzędowi Rozjemczemu po 1. X., to oczywiście termin zapłaty rat odpowiednio się przesunie.

„CZYTELNIK ZE STRADOMIA": 1) Naszem zdaniem winien to uczynić gospodarz na swój koszt. 2) Jeżeli Pan wynajął mieszkanie z balkonem, to gospodarz niema prawa obecnie usuwać go nawet wtedy, gdyby groził zawaleniem, lecz ma obowiązek dokonać na swój koszt odpowiednich reperacyj względnie zbudować nowy balkon.

„CZYTELNIK Z DĘBICY": Informacji udzieli Polsko - Palestyńska Izba Handlowa, Warszawa ul. Fredry 10.

STAŁY CZYTELNIK P. 1: Nie widzimy innej rady, jak uprosić jakąś osobę, która wybiera się do Polski o zabranie Panu tych rzeczy.

Pomijanie firm handlowych przy dostawach komunalnych

Przy dostawach towarów dla instytucyj samorządu terytorjalnego, niejednokrotnie pomijane są hurtowe firmy handlowe. W związku z tem, samorząd gospodarczy wystąpił do odpowiednich władz z prośbą, ażeby do przetargów były dopuszczane zarówno firmy przemysłowe jak i handlowe, co wynika z istoty zakupów przetargowych. Równocześnie samorząd prosi, by zarządy miejskie uwzględniały oferty w pierwszym rzędzie firm położonych na terenie danych zarządów miejskich, albowiem ta kategorja oferentów ponosi równocześnie świadczenia na rzecz odnośnych gmin.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Aresztowanie dwóch członków Zarządu Gminy Żydowskiej w Warszawie

Sprawa nadmiernych opłat cmentarnych

Z Warszawy donoszą: Trwająca już od dłuższego czasu sprawa nadmiernych opłat, pobieranych przez Gminę Żydowską za miejsca na groby na cmentarzu żydowskim, przyjęła obrót nieoczekiwany.

Onegdaj z polecenia prokuratora, prowadzącego śledztwo w tej sprawie, p. Firstenberga, zaaresztowani zostali dwaj członkowie Zarządu Gminy.

W godzinach przedpołudniowych przybyło do lokalu Gminy kilku policjantów, agentów oraz prokurator p. Firstenberg. Przedstawiciele władzy udali się do lokalu wydziału cmentarnego, gdzie podjęto szczegółową rewizję, kontrolę ksiąg i dokumentów tego wydziału.

Jak już pisaliśmy, mnożyły się ostatnio skargi rodzin zmarłych, u których pobierano wysokie opłaty za groby na cmentarzu przy ul. Okopowej. Ostatnio wniosła podobną skargę rodzina zmarłego bł. p. Ciechanowa, który mieszkał przez długie lata w Nicei, a ostatnio przebywał w Warszawie, gdzie zmarł w ubiegłym tygodniu. Za miejsce na cmentarzu Gmina zażądała większej sumy. Kiedy rodzina nie zgodziła się na żądaną sumę, zwłoki bł. p. Ciechanowa zostały przewiezione na cmentarz praski. Rodzina interwenjowała w Gminie, prosząc o obniżenie opłaty. Wkońcu zawiadomiono rodzinę, że ostateczna zredukowana już opłata za grób wynosi 7.500 zł. Rodzina wniosła wtedy skargę przeciwko Gminie o wymuszenie.

Prokurator p. Firstenberg poddał przesłuchaniu wszystkich prawie urzędników wydziału cmentarnego, a wkońcu po przeprowadzonej lustracji zawezwał do siebie członków Zarządu Gminy, pracujących w wydziale cmentarnym, pp. wiceprezesa Gminy Lernera, wiceprez. Kaminera oraz Rozenbauma i Morgensterna.

Po przesłuchaniu pp. Lernera i Kaminera, prokurator wydał nakaz natychmiastowego ich aresztowania, poczem obu członków Zarządu odprowadzono do urzędu śledczego.

Następnie zabrano z biura wydziału cmentarnego dokumenty oraz księgi, dotyczące ostatnio przeprowadzonych pogrzebów.

Bezpośrednio po aresztowaniu prezes Mazur podjął interwencję u władz o pozostawienie aresztowanych na wolnej stopie.

Aresztowanie członków Zarządu Gminy, niemające jeszcze precedensu w historji Gminy Żydowskiej w Warszawie w ostatnich latach, wywołało wśród najszerszych warstw ludności żydowskiej stolicy, duże poruszenie.

Członkowie Zarządu Gminy postanowili nie wykonywać prac w Gminie Żyd. na znak solidarności z aresztowanymi.

* * *

Warszawa, 10. 9. (Sin). Aresztowanych wczoraj członków Zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, dziś zwolniono.

Wynajęte dziecko dla pokrzywdzenia spadkobiercy

Na ławie oskarżonych przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie, zasiadł osławiony już w licznych procesach karnych i kilkakrotnie skazywany za różne przestępstwa Bronisław Michałowski. Proces dotyczył niezwykłego przestępstwa. Oto w r. 1923 Julja Łypacewiczowa z domu Łada rozwiodła się ze swym mężem adw. Wacławem Łypacewiczem i niebawem wyszła zamąż za Bronisława Michałowskiego.

W ten sposób Michałowski stał się ojczymem adw. Stanisława Łypacewicza, którego następnie wciągnął w sieci kryminalnych spraw.

W r. 1933 Michałowscy zaczęli rozpowszechniać wiadomości o tem, że spodziewają się dziecka. Michałowska, która w owym czasie miała lat 55, była pono w ciąży i istotnie niezadługo w domu Michałowskich pojawiło się maleństwo, które w aktach stanu cywilnego zostało zapisane jako dziecko Julji i Bronisława Michałowskich.

Wkrótce do władz prokuratorskich wpłynęła sensacyjna skarga krewnych Michałowskiej, którzy twierdzili, że Michałowska bynajmniej nie była w ciąży, że dziecko poprostu zostało „wynajęte", cała zaś afera jest pomyślana poto, aby przekreślić prawa krewnych do ewentualnego spadku, jaki przypadłby im w udziale.

Wszczęte dochodzenie potwierdziło w całości zarzuty skargi. Michałowska zbadana przez prof. Hirszfelda uznana została za niezdolną do płodzenia dziecka i w tych warunkach przeciwko Michałowskim sporządzony został akt oskarżenia.

W toku dochodzenia nie udało się jednak ustalić, skąd Michałowscy wzięli niemowlę, które w akcie stanu cywilnego uznali za swoje.

Mimo kategorycznych zaprzeczeń oskarżonych i wypierania się winy Sąd uznał winę tę za udowodnioną i za umyślne wprowadzenie fałszu do akt stanu cywilnego skazał Michałowskiego na 2 lata więzienia, Michałowską zaś na rok więzienia.

Kara wymierzona Michałowskiej została zawieszona, Sąd bowiem uznał, że pozostawała ona w zależności i pod wpływem swojego męża, którego odpowiedzialność jest znacznie wyższa.

Wczoraj na skutek apelacji Michałowskiego sprawa jego trafiła na wokandę Sądu Apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Sanatorjum dla chorujących na nudę

Różne bywają na tym świecie choroby i różne dla chorych sanatorja. Choroba zwana nudą, zblazowaniem istniała już dawno, bardzo dawno, poczynając od czasów, gdy pojawili się na świecie ludzie bogaci. Nudził się Krezus starożytny, nudzili się bogacze rzymscy, nudził się Neron — nudzą się teraz liczni magnaci i magnatki amerykańskie, którym doskwierają miljony i brak nowych, nieznanych rozrywek.

Dla tych to „chorych" powstało sanatorjum, wymyślone — że się tak wyrazimy — przez pomysłowego lekarza w m. Denver (stan Colorado, U.S.A.). Idea sanatorjum dla chorych na nudę padła na urodzajną glebę, gdyż w nowym zakładzie zamówione są wszystkie miejsca na pół roku zgóry. Myliłby się wszakże ten, ktoby sądził, iż w sanatorjum ofiarują „chorym" jakieś niewidziane dotąd, nieznane rozrywki. Sprytny lekarz obrał zupełnie inną metodę przywracania „chorym" chęci do życia. Otóż niema dnia, aby w zakładzie nie wydarzyła się kradzież, zamach, włamanie, pościg za złodziejem. Wszystkie te wydarzenia są — rzecz prosta — sfingowane, ale odtworzono z całym realizmem. W sanatorjum grasują pozatem co noc duchy, zjawy, widziadła, ba, pojawiają się nawet na korytarzach dzikie zwierzęta (tresowane, o czem nie wiedzą pacjenci). Jakgdyby i to jeszcze nie wystarczało, pomysłowy „lekarz" zarządza porywanie (na 24 godziny) przez wynajętych gangsterów pacjenta lub pacjentki, którzy zostają zwolnieni dopiero po złożeniu odpowiedniego wykupu.

Nowe sanatorjum cieszy się olbrzymiem powodzeniem, zwłaszcza wśród „chorych" rodzaju żeńskiego, a klienteli nie dodstraszają bynajmniej wysokie koszty kuracji, gdyż opłata dzienna za pobyt w zakładzie wynosi 100 dolarów.

Aufgebot Nr. 1007.

Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, dass
1. der Fabrikleiter Israel Baldinger wohnhaft in Krakau, Sebastianstrasse 20;
2. die Sekretärin Lola Hanbenstock wohnhaft in Berlin-Charlottenburg, Dwoysenstrasse 17 die Ehe miteinander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in den Gemeinden Berlin-Charlottenburg u. Krakau zu geschehen.

Etwaige auf Ehehindernisse sich stützende Einsprachen haben binnen 14 Tagen bei dem Unterzeichneten zu geschehen.

Berlin, am 9. September 1935.

Der STANDESBEAMTE.

In Vertretung: Unterschrift unlesbar.

Humor wyborczy.

De profundis...

(O tych, którzy przepadli)

W „Polonji Katowickiej" czytamy poniższy zabawny feljeton:

W niedzielnych wyborach ,wbrew powszechnym oczekiwaniom, dużo kandydatów... przeszło.

I tak p. dr. Kujawska, kandydatka do Sejmu RP. i Sejmu Śl., przeszła kilkatrotnie... przez ul. 3-go Maja, zwracając baczną uwagę na ruch pojazdów mechanicznych. Pozatem przeszła w tym dniu dwa razy przez ul. Młyńską i raz przez Rynek.

Równocześnie przeszła gwałtowny atak nerwowy.

P. dr. Nieć przeszedł... sam siebie, wynajmując kilku chłopaków do noszenia przez całą niedzielę transparentów z napisem: „Dr. Nieć jest kandydatem bezrobotnych i Świata Pracy". Niestety, nadaremnie.

P. Maciejewski przeszedł swego czasu operację ślepej kiszki z wynikiem bardzo szczęśliwym.

P. Jesionek przeszedł trzy lata temu z Ch. D. do sanacji.

P. Doła przeszedł dolę i niedolę kandydata który przepadł z kretesem.

P. Pankracy Serwacy Bonifacy Bałdyk przeszedł w swym domu z jadalni do sypialni i tam ciężko westchnął.

P. Jan Przybyła przeszedł bardzo wiele, gdy się dowiedział o wyniku głosowania.

Jego brat, dr. Wiktor Przybyła, przeszedł to samo.

P. Halama przeszedł zapalenie opon mózgowych i samochodowych.

P. Burzikowa przeszła trzymiesięczny korespondencyjny kurs kroju i szycia na maszynie, oraz dwuletni kurs tańca z postępem dostatecznym.

P. Prokop przeszedł się, pomimo zimna i deszczu na spacer.

P. Łyszczak przeszedł nieraz gorsze rzeczy.

P. Zawisza przesed raz na piechotę przestrzeń pomiędzy Chorzowem a Katowicami. Nie miał wtedy na tramwaj.

P. Grzelak nie wychodził z domu i dlatego nigdzie nie przeszedł.

P. Zejer przyszed, przeszedł i poszedł.

P. Pisarek przeszedł koło lokalu wyborczego i skonstatował, że niepotrzebnie tamtędy przechodził.

P. Halfar przeszedł Wisłę, przeszedł Wartę i był Polakiem.

P. Skop przeszedł się poprostu do knajpy.

P. Wadoń przeszedł w czasie służby wojskowej z kompanji strzeleckiej do kompanji c. k. m.

P. Sysko przeszedł na drugą stronę ulicy, gdy zobaczył p. Franiela.

P. Franiel zrobił to samo, gdy zobaczył p. Syskę.

Reszta, t. zn. pp. Sikora, Michalczyk, Szeja, Skrzyński, Herok, Smołka, Seget, Habicht, Gruszka, Piecha, Bargiel, Godziek, Sedlaczek, Gamza, Bajdur, Kulok i Rogacki — przeszli bardzo silny ból głowy.

Niektórzy przechodzą go jeszcze i dzisiaj.

O ile pochodzi on z żołądka, to polecamy gorąco wszystkim Wodę Franciszka Józefa.

Niejaki *X.*

KRONIKA

WRZESIEŃ	Wschód słońca 4 g 52 m
11	Zachód słońca 17 g 49 m
ŚRODA	13 Elul 5695

OSOBISTE.

P. Dr. Ozjasz Thon powrócił wczoraj do Krakowa po czterotygodniowym pobycie wypoczynkowym zagranicą.

KONSUL CZESKI POWRÓCIŁ Z URLOPU

Konsulat Republiki Czechosłowackiej w Krakowie komunikuje, iż konsul dr. Artur Maixner po powrocie z urlopu wypoczynkowego ponownie objął urzędowanie.

CZASOWE WSTRZYMANIE PRZYJAZDU POCIĄGÓW NA DWORZEC GŁÓWNY

Wobec licznych zapytań, powtarzających się również na łamach prasy, podaje DOKP w Krakowie ponownie do wiadomości, że wstrzymanie biegu między Krakowem - Grzegórzkami a Krakowem osobowym (dworcem głównym) pociągów z Kocmyrzowa Nr. 6220 Kr. Grzegórzki przyjazd godz. 6.50 i do Kocmyrzowa Nr. 6221 Kr. Grzegórzki odjazd 13.48 oraz między Krakowem Płaszowem i Krakowem osobowym (dworzec główny) pociągów z Kalwarji Nr. 530 Kr. Płaszów przyjazd 6.40 i do Kalwarji Nr. 531 Kr. Płaszów odjazd 20.10 jak również z Oświęcimia Nr. 1034 Kr. Płaszów przyjazd 7.14 i do Oświęcimia Nr. 1033 Kr. Płaszów odjazd 14.15 nastąpiło czasowo na okres przebudowy głównego dworca osobowego w Krakowie.

Podziękowanie.

JWPanu Drowi F. GRÜNBAUMOWI, Kraków, Starowiślna 64, laryngologowi składam z głębi serca podziękowanie za bezinteresowne i bezoperacyjne wyleczenie mnie z bardzo przykrej choroby gardła.

HENRYK GANS.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 10. 9. Ruch dość ożywiony. Przedmiotem tranzakcyj były: AkcjeBku Polskiego 9190, Zieleniewski 12.50, 3 proc. poż. budowl. 41.

WALUTY W KRAKOWIE.

Bank Polski płacił za dolara 5.26—5.27, funt ang. 26.10—26.30 marka niem 154—157 korona czeska 20.60—21.

Dewizy: N. Jork 5.31 Londyn 26.27 Szwajcarja 172.80 Berlin 213.50 Paryż 35.02.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 10. 9. Pszenica dwors. czerw. 18—18.50 biała 17.75—18 targ. stand. 17.50—17.75 Żyto dwor. 13.80—14 targ. 13.50—13.75 Owies dwor. 14—14.25 targ. 13.75—14 Jęczmień brow 15—17 przemiał. 13.50—14.50 pastew. 13—13.50. Mąka pszenna IA 0.20 proc. 34.50—35.50 IB 0.45 proc. 32—32.50 ID poznań. 0.60 proc. 29—29.50 I razowa 0.95 proc. 22—23. Mąka żytnia okr. krakaws. I gat. 0.55 proc. 22.75—23 żytnia okr. pozn. I gat. 0.55 proc. 22.75—23 Otręby żytnie stand. 8.25—8.50 pszenne średnie 8.25—8.50.

Tendencja spokojna podaż średnia, dowozy lok. małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. 9. Akcje: Bank Polski 91¼. Papiery procentowe: konwersyjna 68½ dolarowa 81 dolarówka 51.775 stabilizacyjna 64.

* * *

Dewizy: Belgja 89.45 Holandja 3.58½ Londyn 26.24 N. Jork telegr. 5.31 3/8 Paryż 34.97½ Praga 21.94 Sztokholm 135.30 Szwajcarja 172.70 Włochy 43.35.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 10. 9. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po 5.31. W godz. wiecz. wymieniano kurs w płaceniu 5.30—5.32.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto 45 ton 12.60. Żyto 12¼—12½ Pszenica 17—17¼ Owies 14—14½ Mąka żytnia i pszenna o 50 gr. wyżej. Ogólne usposob. spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Dewizy: Paryż 20.26½ Londyn 15.19½ Nowy Jork 3.07 1/3 Bruksela 51.80 Madryt 41.97½ Amsterdam 20755 Berlin 123.70 Wiedeń oic. 57.44 Sztokholm 78.20 Oslo 76.20 Kopenhaga 67.70 Praga 12.72 Warszawa 57.90.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 9. 9. Dillonowska 9.50 Stabilizacyjna 109.25 Dolarowa 80 Warszawska 70 Śląska 70.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 9. 9. Berlin 40.24 Londyn kabel 4.92 7/8 Paryż 6.58 7/8 Zurych 32.51 Rzym 8.14¾ Amsterdam 67.59.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 10. 9. Notowania w Ł za tonnę. Cynk 15 9/16 termin 15 11/16 Cyna 218¼—¾ termin 208—208¼ Banka 220½ Straits 219½ Ołów 15 1/8 termin 15 7/16 Miedź 33 7/16—7/8 Elektrolit 37—37½.

Urzędnicy skarbowi oskarżeni o nadużycia

Proces przed sądem krakowskim

(or). Na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim zasiedli wczoraj Czesław Haliński, lat 35, Karol Matuszek, lat 41, Władysław Solecki, lat 37, Władysław Ziarko, lat 30, Tadeusz Daczkowski, lat 35 i Marjan Plaskura, lat 35 — wszyscy urzędnicy skarbowi z Krakowa. Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że w latach 1932, 1933 i 1934 w Krakowie jako kasjerzy i likwidatorzy I i II Urzędu Skarbowego, a zatem jako urzędnicy z chęci zysku działali na szkodę interesu publicznego i prywatnego przywłaszczając sobie wpłacane do ich rąk przez płatników następujące kwoty pieniężne:

W I Urzędzie Skarbowym: Czesław Haliński 2,729.63 zł., Władysław Solecki — 3.925.46, Czesław Haliński wraz z Władysławem Soleckim — 19.946.76 zł. Czesław Haliński wraz z Marjanem Plaskurą — 2,523.26 zł.

W II. Urzędzie Skarbowym: Czesław Haliński — 612.96 zł., Karol Matuszek — 1.058.32, Władysław Ziarko — 365.76 zł. Tadeusz Daczkowski — 1.033.15, Czesław Haliński wraz z Karolem Matuszkiem — 2.458.84 zł. Czesław Haliński wraz z Władysławem Ziarką — 8.383.90 zł., K. Matuszek wraz z Wł. Ziarką 16.886.25, Czesław Haliński wraz z Karolem Matuszkiem i Władysławem Ziarką — 1.356.76 zł. Karol Matuszek wraz z Tadeuszem Daczkowskim — 36.994.91 zł.

Akt oskarżenia zarzuca dalej Władysławowi Soleckiemu, że przerobił dokument, a mianowicie dziennik specjalny I. Urzędu Skarbowego w ten sposób, aby ukryć popełnione nadużycia.

Wszyscy oskarżeni wreszcie pozostają pod zarzutem, że jako urzędnicy poświadczali nieprawdę co do okoliczności, mających znaczenie prawne.

Oskarżeni, którzy byli pracownikami I i II Urzędu Skarbowego dokonywali systematycznych sprzeniewierzeń na szkodę Skarbu Państwa w ten sposób, że zatrzymywali sobie wpłacone do ich rąk tytułem podatku kwoty pieniężne, a dla pokrycia tych nadużyć przeprowadzali w księgach niezgodne z prawdą wpisy i wykreślenia. Nadużyć swych mogli dokonywać przez dłuższy czas niespostrzeżenie, gdyż pracowali przeważnie parami to znaczy, że jeden z nich, który był kasjerem, pozostawał w zmowie z drugim, będącym likwidatorem. Likwidator, po porozumieniu się z kasjerem inkasującym gotówkę, dokonywał dla ukrycia braku kasowego niezgodnych w księgach wpisów, to znaczy wpisywał kwoty mniejsze niż istotnie zapłacono, poczem obaj dzielili się nadwyżką. Zdarzało się również często, że likwidator wogóle wpłaconej kwoty do ksiąg nie wpisywał, dzieląc się ze swym spólnikiem całą kwotą pieniężną, wpłaconą przez płatnika. W ten sposób gotówka w kasie zgadzała się zawsze z wpisami w księgach, a oskarżeni przez dłuższy czas dokonywali niespostrzeżenie oszukańczych manipulacyj.

Na rozprawie odczytano akt oskarżenia obejmujący 26 stron pisma maszynowego, poczem rozpoczęto przesłuchanie oskarżonych. Pierwszy zeznawał Czesław Haliński, który przyznał się częściowo do winy, twierdząc iż pierwszej defraudacji dopuścił się w roku 1932 kiedyto w czasie obliczania dziennej kasy zauważył brak 200 zł. i za poradą oskarżonego Ziarki „pożyczył" sobie z kasy sumę 500 zł., z której pokrył manco, a resztą podzielił się z towarzyszami. Jako dalszy zeznawał osk. Matuszek.

Rozprawa rozpisana jest na kilka dni. Trybunałowi przewodniczy so. dr. Stuhr, wotują so. dr. Bartynowski i so. dr. Solecki. Oskarża prokurator dr. Stawarski. Bronią adwokaci: dr. Aschenbrenner, dr. Bross, dr. Goldblatt, dr. Kohane, dr. Warenhaupt i dr. Woźniakowski.

O światową federację Żydów polskich

Londyn, 10. 9. Ż.A.T. Na światowej konferencji Żydów polskich zagranicą, która się odbywa obecnie w Londynie, na wczorajszem posiedzeniu plenarnem rozwinęła się ożywiona dyskusja w sprawie sytuacji gospodarczej Żydów w Polsce oraz form pomocy konstruktywnej. W dyskusji zabrał m. in. głos Samuel Donash (Nowy York), który wskazał na niszczące skutki gospodarczego antysemityzmu w Polsce. Mówca domagał się, aby konferencja uchwaliła podjęcie w imieniu Żydów polskich we wszystkich warstwach konkretnej akcji na rzecz żydostwa polskiego i zakończył słowami: „Należy coś uczynić dla obrony interesów naszych współbraci w Rzeczypospolitej Polskiej".

Konferencja omówiła również sprawy emigracyjne i kulturalne Żydów polskich. Przemówienia wygłosili: dr. J. Meitlis (Berlin), Schuldinger (Bruksela), Hurwicz (Rotterdam) i inni.

Delegaci amerykańscy na konferencję zgłosili *wniosek w sprawie utworzenia światowej federacji Żydów polskich.* Dookoła tego wniosku rozwinęła się dyskusja, którą zapoczątkował Jodkowicz, wiceprezes federacji Żydów polskich w Anglji.

Wieczorem obradowały komisje dla spraw politycznych, organizacyjnych, emigracyjnych, naukowych i kulturalnych. Komisja opracowała szereg rezolucyj i wniosków, które przedłożone być mają na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu konferencji.

Zgon gubernatora Louisiany sen. Longa

Baton Rouge. 10. 9. PAT. Stan zdrowia sen. Huey Longa znacznię się pogorszył. — Chory traci siły i lekarze nie żywią wielkich nadziei na uratowanie go. Dziś rano dokonano trzeciej transfuzji krwi. Dla ułatwienia choremu oddychania zastosowano aparaty tlenowe.

* * *

Baton Rouge. 10. 9. PAT. **Sen. Huey Long zmarł.**

Waszyngton. 10. 9. PAT. Śmierć Huey Longa wywarła wielkie wrażenie we wszystkich kołach politycznych. Prasa przypomina iż podczas ostatnich wyborów prezydenta, przyczynił się on swym wielkim wpływem do wyboru Roosevelta.

Obecnie Long zamierzał wystąpić jako kontrkandydat Roosevelta w przyszłych wyborach. Śmierć jego usuwa jedną z najpoważniejszych przeszkód ponownego wyboru Roosevelta w roku 1936. W kołach politycznych przypuszczają, że cała potężna organizacja polityczna, którą stworzył Long, rozleci się po jego śmierci.

W. Brytanja przedłoży nowy projekt rozwiązania konfliktu afrykańskiego

Londyn. 10. 9. PAT. „Times" donosi z Genewy, iż delegacja brytyjska wysunęła nową propozycję kolektywnego mandatu Ligi nad Abisynją. Dziennik twierdzi, że narazie nie jest jeszcze możliwem określić, jaką formę posiadać będzie ten mandat, czy będzie wykonywany bezpośrednio przez Radę przy pomocy Wysokiego Komisarza i oficjalnych reprezentantów, czy też będzie on podzielony pomiędzy sygnatarjuszami traktatu z 1906 r., działającymi w imieniu Ligi Narodów. Jedynem zastrzeżeniem Wielkiej Brytanji ma być to, aby tego rodzaju rozwiązanie zostało dobrowolnie przyjęte przez Abisynję.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" dowiaduje się, że jeśliby w konflikcie włosko - abisyńskim wytworzyła się sytuacja, w której Wielka Brytanja uważałaby za swój obowiązek zaproponowanie sankcyj, to Francja udzieliłaby jej swego pełnego poparcia.

Dziennik podkreśla, że mowa, jaką minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Hoare, wygłosi na Zgromadzeniu Ligi we środę, będzie posiadała bardzo doniosłe znaczenie i przyczyni się do rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwości, jakie mogą istnieć co do polityki rządu brytyjskiego. Co się tyczy traktatu między Wielką Brytanją i Irakiem z r. 1930, który miał służyć za wzór dla ewentualnego uregulowania stosunków między Włochami i Abisynją, prasa angielska zaznacza, że byłoby to dla Włoch znacznie mniej korzystne, niż propozycje, zawarte w planie paryskim. Traktat z Irakiem nie daje bowiem Wielkiej Brytanji ani przywilejów gospodarczych ani kontroli politycznej, ani prawa kontroli politycznej, ani prawa kontroli armji lub policji Iraku i posiada wyłącznie charakter przymierza wojskowego.

„Daily Herald" i „News Chronicle", powołując się na opinję brytyjskich rzeczoznawców afrykańskich, podkreśla, że Abisynja może wyżywić conajmniej 50 tys. kolonistów europejskich, wobec czego kwestja osiedlenia tam nadwyżki ludności włoskiej nie może posiadać dla Włoch praktycznego znaczenia.

Negus — nieustępliwy

Londyn. 10. 9, PAT. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że tamtejsze poselstwo włoskie oświadcza, iż ruchy wojsk włoskich w Erytrei, uważane w Addis Abeba za przygotowania do bliskiej ofensywy, nie mają żadnego specjalnego znaczenia.

Tensam korespondent donosi, że stanowisko, zajęte przez cesarza Abisynji jest nadal pełne stanowczości. Cesarz nie zgodzi się na żaden kolektywny mandat, ani też na protektorat włoski, podobny do tego, jak Anglja posiada w Iraku, oraz nie dopuści do tego, aby oddziały policji międzynarodowej miały być zwiększone.

Genewa. 10. 9. PAT. Odpowiadając na wezwanie komitetu pięciu, rząd abisyński oświadczył, iż nie uczyni nic, co mogłoby zaszkodzić wysiłkom komitetu w celu rozwiązania konfliktu.

Addis Abeba. 10. 9. PAT. Komunikat oficjalny oznajmia, iż atrybucje profesora Jese nie ulegną żadnemu ograniczeniu. Będzie on nadal reprezentował Abisynję w Lidze Narodów.

Jak doszło do paktu polsko-niemieckiego?

Warszawa .10. 9. (Sin.) We wrześniowem wydawnictwie królewskiego instytutu dla spraw zagranicznych w Londynie opublikowano treść odczytu londyńskiego korespondenta „PATa" na temat stosunków polsko-niemieckich w Gdańsku. Mianowicie p. Littauer oświadczył, że w r. 1933 po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech, marsz. Piłsudski zamierzał rozpocząć z Niemcami wojnę prewencyjną. W tym celu skomunikował się z Paryżem, gdzie wypowiedziano się przeciwko udziałowi Francji w wojnie z Niemcami. Marszałek Piłsudski zwrócił się wówczas — lecie 1933 — na własną rękę do Hitlera z ultymatywnem zapytaniem: pokój czy wojna? Było to identyczne pytanie, jakie kilka lat przedtem postawił marsz. Piłsudski dyktatorowi Litwy Waldemarasowi w Genewie. Hitler odpowiedział: pokój. W ten sposób przygotowany został teren do polsko - niem. porozumienia w styczniu 1934.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 10. 9. (Sin). W dzisiejszym ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 100 tys. zł. wygrał nr. 41065. 20 tys. zł. nr. 70.785. 10 tys. zł. nry: 34200 58889 74108. 5 tys. zł. nry: 36146 101516 144336 172602. 2 tys. zł. nry: 30137 35136 60.657 630776 64335 68383 697170 75467 75503 84973 85025 92897 94980 98118 168062 121255 126528 127459 134453 144436 175842 179107 182345. Drugie ciągnienie: 10 tys. zł wygrały nry: 55514 117632 124975 126228. 5 tys. zł. nry: 44297 62955 78532 113389 152977 155151 163202. 2 tys. zł. nry: 10788 18579 28946 57647 69748 70984 71589 72105 75335 86971 119180 129190 128970 132824 132977 143120 153842 154703 169733 174105 184527.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR

ZATWIERDZONY WYROK NA ZABÓJCĘ GOSPODARZA.

Katowice, 10. 9. (K) Przed sądem apelacyjnym w Katowicach toczyła się w dniu dzisiejszym sprawa odwoławcza przeciwko Nuchemowi Finderowi z Katowic, oskarżonemu o zabójstwo gospodarza domu, w którym zamieszkiwał, ś. p. Szymona Krakowskiego. Zabójstwa dokonał on w chwili, gdy Krakowski przyszedł do jego mieszkania w towarzystwie komornika celem przeprowadzenia eksmisji mieszkaniowej. Na widok komornika, Finder wpadł w szał, chwycił nóż kuchenny i wbił w serce Krakowskiego. Mocą wyroku I instancji Finder został skazany na 6 lat więzienia. Dziś sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

ECHA TRAGEDJI B. BURMISTRZA.

Katowice, 10. 9. (K) Samobójstwo b. burmistrza miasta Czeladzi Ryszarda Piwowara jest wciąż sensacją dnia. Jak się dowiaduje, denat pozostawił 3 listy, w których wyjaśnił przyczyny samobójstwa. W jednym z listów prosił władze, aby ciało jego przekazano prosektorjum warszawskiemu w celach naukowych. Dalej dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym miała się odbyć w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko niemu o przywłaszczenie 8.200 zł. z kasy magistratu Czeladzi w czasie swego urzędowania. To niewątpliwie było główną przyczyną targnięcia się na życie.

POCIĄG ROZBIŁ SIĘ NA ŚLEPYM TORZE.

Katowice, 10. 9. (K) Na szlaku kolejowym Katowice— Kochłowice wydarzyła się dziś katastrofa kolejowa. Wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy pociąg towarowy wjechał na ślepy tor. 7 wagonów zostało zupełnie strzaskanych. Parowóz uległ uszkodzeniu. Oiar w ludziach nie było. Winę ponosi zwrotniczy oraz kierownik ruchu.

Spłonęło 50.000 ctm. zboża

Greifswald, 10. 9. PAT. W wypełnionym zbożem pięciopiętrowym spichrzu, liczącym 60 metrów długości i 25 m. szerokości, wybuchł ubiegłej nocy z nieustalonych dotychczas przyczyn gwałtowny pożar, który zniszczył całkowicie olbrzymi spichrz. 50.000 cetnarów zboża stało się łupem płomieni. Przy zwalczaniu pożaru wiele osób odniosło lekkie rany

Katastrofy kolejowe

Padwa, 10. 9. PAT. Dwa pociągi elektryczne zderzyły się w pobliżu Noventy. Przy zderzeniu 5 osób zostało zabitych, a 44 odniosło rany.

Stambuł. 10. 9. PAT. W pobliżu Ismid pociąg pasażerski wpadł na stojący na stacji pociąg towarowy. 5 osób zostało zabitych na miejscu, a kilkanaście odniosło rany.

Bukareszt. 10. 9. PAT. Przewidziana na dzień 15-go września inauguracja połączenia kolejowego rumuńsko - sowieckiego przez most na Dniestrze została odroczona spowodu nieratyfikowania dotychczas przez Sowiety umowy kolejowej, opracowanej przez mieszaną komisję rumuńsko - sowiecką.

Włochy niezadowolone z obrad genewskich

Paryż, 10. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu: Trzy punkty ogniskują uwagę włoskiej opinji publicznej: Szanse powodzenia obrad Ligi Narodów, które są oceniane sceptycznie, rzekoma ofensywa koalicji antyfaszystowskiej pod przykryciem i w ramach Ligi Narodów, lojalny charakter przemówień, wymienionych w Berlinie z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora Włoch.

Stworzenie podkomisji w Genewie przyjęto w Rzymie *raczej z rezygnacją, niż z iluzjami.* Obecnie, jak twierdzą, *sprzeczne są tezy angielska i włoska.* Dopuszczenie Anglji do komitetu i podkomitetu, bez udziału Włoch, może wpłynąć na wypaczenie ewentualnych konkluzyj.

Jednakże sceptycyzm ten nie oznacza bynajmniej, iż Włochy są wrogo usposobione do wszelkich rokowań. Nie było mowy jeszcze o wyznaczeniu daty operacyj wojskowych. Stwierdzają również, iż niema żadnych oznak o zbliżających się działaniach nieprzyjacielskich. Do ostatniej chwili Włochy nie będą sprzeciwiały się rokowaniom dyplomatycznym.

Przyczyną nieufności Włoch w stosunku do toczących się obrad jest fakt, iż odbywają się one w atmosferze międzynarodowej, co — zdaniem Włoch — wpływa niekorzystnie na ich sytuację.

Pogląd ten tłomaczy niezwykła wrażliwość włoskiej opinji publicznej wobec pewnych objawów w Genewie, które — zdaniem jej — są inspirowane przez ducha wrogiego w stosunku do faszyzmu. W uchwałach Trade Unionów i w trudnościach, napotkanych w Genewie, opinja publiczna włoska dopatruje się dowodu istnienia rozległej koalicji międzynarodowej, która w Genewie znalazła swych głównych rzeczników.

Pogłoski na temat pobytu min. Zawadzkiego w Genewie

Genewa, 10. 9. PAT. Przyjazd do Genewy ministra skarbu Zawadzkiego oraz objęcie przezeń przewodnictwa drugiej komisji Zgromadzenia Ligi (gospodarczej) wywołał w kołach genewskich duże zainteresowanie. Rozeszły się nawet pogłoski, które trafiły do prasy zagranicznej, jakoby minister skarbu Zawadzki zamierzał wystąpić z inicjatywą zwołania międzynarodowej konferencji stabilizacji monetarnej. Pogłoski te całkowicie nie odpowiadają prawdzie.

Nad czem obraduje kongres rewizjonistyczny

Wiedeń. 10. 9. (ŻAT) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu kongresu N. O. S. dr. Weinschall (Palestyna) wygłosił referat o polityczno - gospodarczej pracy N. O. S. — Mówca poruszył problem utworzenia banku narodowego w Palestynie o kapitale zakładowym miljona funtów. Ma być wypuszczonych miljon akcyj po jednym funcie, które mają być zakupione w ciągu jednego roku. Każdy Żyd nabywający akcje staje się temsamem udziałowcem banku. Zadaniem banku jest: wspomaganie Żydów emigrujących do Palestyny, działalność w zakresie likwidacji majątków Żydów, udających się do Palestyny oraz finansowanie przedsiębiorstw spółdzielczych rzemieślników, przemysłowców i rolników. Dr. Weinschall przeprowadza tezę, że dobrobyt w Palestynie nie jest wynikiem działalności Organizacji Sjonistycznej, lecz inicjatywy prywatnej. Mówca ostrzega przed groźbą załamania się prosperity, aczkolwiek obecne warunki są dla dalszego wzrostu dobrobytu przychylne.

Rabin Blumenfeld referuje zagadnienie religji w N. O. S. Referent konstruuje szereg postulatów, wychodząc z założenia Palestyny w granicach mapy Biblji. Nauka religji ma być obowiązkowa w szkolnictwie palestyńskiem, ma też być wprowadzony obowiązek odpoczynku sobotniego.

Po referatach rozpoczęła się dyskusja generalna.

* * *

Wiedeń. 10. 9. (ŻAT) Dziś nie odbyło się żadne plenarne posiedzenie kongresu N. O. S. Przez cały dzień dzisiejszy obradowały komisje, przygotowujące rezolucje i wnioski na Kongres. Na jutrzejszem, plenarnem posiedzeniu ma się odbyć dyskusja w kwestji sytuacji Żydów w Niemczech oraz położenia politycznego Palestyny i zobowiązaniach mandatowych.

Żabotyński przed dziennikarzami

Wiedeń. 10. 9. (ŻAT) W hotelu ‚Imperjal' odbyła się wczoraj wieczór konferencja prasowa dziennikarzy angielskich i amerykańskich, na której Żabotyński referował zadania N. O. S. Żabotyński oświadczył m. in. że kongres polecił egzekutywie wydelegowanie do Palestyny specjalnej komisji gospodarczej, która będzie miała za zadanie zbadanie możliwości gospodarczych Palestyny po obu stronach Jordanu. Żabotyński sądzi, że w ciągu 10 lat Palestyna może zaabsorbować półtora miljona Żydów. Oświadcza on, iż wierzy, że idea państwa żydowskiego w Palestynie może być zrealizowana w ciągu 10 lat. Na pytanie jednego z dziennikarzy, jaki jest jego stosunek do faszyzmu, Żabotyński oświadczył kategorycznie, że odnosi się on do faszyzmu ujemnie, nie wierzy wogóle, aby wśród Żydów był faszyzm możliwy. Wierzy on natomiast w zorganizowaną wspólnotę, opartą na zasadzie arbitrażu bez strajków i bez lokautów. W odpowiedzi na inne pytania, Żabotyński oświadcza, że ruch N. O. S. mobilizuje wszystkie siły i możliwości celem spowodowania zerwania układu transferowego i ustanowienia w Palestynie kompletnego bojkotu towarów niemieckich.

Planty krakowskie po huraganie

Kraków, 11 września.

Na ratuszu krakowskim odbyło się posiedzenie Komisji Plantacyjnej dla spraw Ogrodów m. i Lasu Wolskiego. Kilkugodzinne debaty poświęcone były sprawom, dotyczącym dewastacji drzewostanu w związku z huraganem w dniu 14 sierpnia br. oraz gospodarki na terenie Ogrodów m. Lasu Wolskiego i Cmentarzy.

Ze sprawozdania Inspektora Ogrodów i Lasów miejskich wynika, że całkowitemu zniszczeniu uległo na gruntach gminnych 623 drzew — okaleczonych zaś zostało 1.017 drzew. Drzewa obalone usunięto, reszta drzew zniszczonych, a stojących, będzie stopniowo zabierana z parków i plantacyj, natomiast drzewa okaleczone będą w ciągu okresu jesienno - zimowego poddane zabiegom hodowlanym jak przy prowadzeniu koron i gałęzi do właściwego stanu przez przycięcie,, sformowanie, smarowanie ran, klamrowanie itp.

Prace powyższe trwać będą szereg miesięcy. W miejsce drzew usuniętych Zarząd Ogrodów m. wysadzi drzewa inne wedle wyboru gatunków, ustalonych przez Komisję Plantacyjną.

Sprawozdania te Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

Z kolei Inspektor Ogrodów i Lasów miejskich przedłożył sprawozdanie z działalności Zarządu Ogrodów m., Lasu Wolskiego i Oddziału Zdobniczego w sezonie roku 1935.

W końcu załatwiono szereg spraw, dotyczących rozbudowy nowych alej, skwerów itp. oraz ogólnej gospodarki w Ogrodach miejskich, Lesie Wolskim i cmentarzach m.

Żądania Polski pod adresem Gdańska

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 9. (Sin). Toczące się obecnie rokowania polsko-gdańskie dotyczą żądania Gdańska *zwiększenie listy kontyngentu na przywóz z Niemiec.* Termin przyznanego dotychczas kontyngentu wygasł z dniem 1 września. Jednocześnie Gdańsk domaga się rozszerzenia umowy portowej polsko-gdańskiej z tem, by w nowej umowie, która ma być zawarta 1 października zagwarantowane było równomierne wykorzystanie portu Gdyni i Gdańska przez polskie władze morskie, natomiast Polska domaga się uchylenia gdańskich przepisów dewizowych, większego wpływu na Bank Gdański oraz politykę walutową Banku Gdańskiego.

Zgon referenta wydziału narodowościowego

Warszawa. 10. 9. (ŻAT) W wieku lat 60, zmarł dziś Amsel Ehrenberg, referent wydziału narodowościowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, odznaczony srebrnym krzyżem zasługi. Zmarły był wybitnym znawcą spraw żydowskich, rabinackich i prasowych.

Czy Magnes ustąpi?

Lucerna. 10. 9. (ŻAT) Przy drzwiach zamkniętych odbywa się tu sesja Rady dyrektorów Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. **Przedmiotem obrad jest sprawa założenia przy U. H. instytutu rolnego oraz wydziału lekarskiego.** Nadto Rada rozpatraje sprawę ewentualnej dymisji kanclerza dra Magnesa. Jak wiadomo, zapowiedź ustąpienia dra Magnesa pozostaje w związku z finansowymi trudnościami U. H.

Tragedja Żydów w Afganistanie

Jerozolima. 10. 9. (ŻAT) „Dawar" donosi, że rząd Afganistanu zarządził wygnanie wszystkich Żydów z miasta stołecznego Kabul do zapadłego miasta Farah. Sytuacja wygnanych jest rozpaczliwa. W miasteczku Farah mieszka 600 Afganów, niema tam natomiast ani jednego Europejczyka.

Jak się zachowują Niemcy w Czechosłowacji

Praga, 10. 9. PAT. „Ceske Slovo" w następujący sposób przedstawia opinję ministra obrony narodowej Machnika o zachowaniu się ludności wobec wojska w czasie manewrów armji czechosłowackiej.

Na terytorjach, zamieszkałych przez ludność czeską, stosunek do wojska był życzliwy. Inaczej było w miejscowościach, *zamieszkałych przez Niemców.* Tam ludność zachowywała się z rezerwą, ponieważ obawiała się okazywać wrogi nastrój. Nie było tam widać żadnej lojalności, każdy czuł, co ukrywa się pod maską obojętności. Odczuwał to każdy, kto przez ten kraj przejechał, odczuwali to żołnierze, którzy byli tam raczej jeńcami, chociaż mieli być gośćmi. Jakież różnice w zachowywaniu się ludzi, jakie dwa różne sposoby odnoszenia się do naszej siły zbrojnej. Być może, ta utajona złość wiodła nieodpowiedzialnych ludzi do kradzieży polowego kabla telefonicznego, lub pchała do przecięcia przewodów telegraficznych. Taka była atmosfera w miejscach, gdzie odbywały się manewry.

Frekwencja wyborcza w poszczególnych województwach

Warszawa. 9. 9. PAT. Ostateczne wyniki wyborów do Sejmu w dniu 8 września 1935.

M. st. Warszawa (okręgi 1—6): uprawnionych 731.113. Głosowało 220.082. Frekwencja przec. 30,1 proc.

Województwo warszawskie (okr. 7—14): uprawnionych 1,238.664, Głosowało 505.285 Frekwencja przeciętnie 41 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 55 proc.

Województwo Łódzkie (okr. 15—23), uprawnionych 1,368.899. Głosowało 501.829. Frekwencja przeciętnie 37 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 55 procent.

Województwo lwowskie (okr. 70—79): Uprawnionych 1,617.529. Głosowało 701.344 Frekwencja przeciętnie 43,3 proc. dochodząca do 61,3 proc.

Województwo Stanisławowskie (okr. 66—69). Uprawnionych 795.036. Głosowało 329.187. Frekwencja przeciętnie 42 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 68,4 proc.

Województwo Krakowskie (okr. 80—87) Uprawnionych 1,086.220. Głosowało 469.354 Frekwencja przeciętnie 43,2 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 62 proc.

Województwo Wileńskie (okr. 45—49). Uprawnionych 652.272. Głosowało 276.901. Frekwencja przeciętnie 43 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 60 proc.

Województwo Poznańskie (okr. 93—100) Uprawnionych 1,156.659. Głosowało 436.539 Frekwencja przeciętnie 38 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 62 proc.

Województwo Tarnopolskie (okr. 61—65) Uprawnionych 838.613. Głosowało 491.107. Frekwencja przeciętnie 59 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 65 proc.

Województwo Lubelskie (okr. 33—39). Uprawnionych 1,197.996. Głosowało 480024 Frekwencja przeciętnie 40 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 66 proc.

Województwo Białostockie (okr. 40—44) Uprawnionych 846.684. Głosowało 482.856. Frekwencja przeciętnie 57 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 73 proc.

Województwo Kieleckie (okr. 24—32). Uprawnionych 1,423.804. Głosowało 526.140. Frekwencja przeciętnie 37 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 50 proc.

Województwo Śląskie (okr. 88—92) Uprawnionych 750.547. Głosowało 577.333. — Frekwencja przeciętnie 77 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 96 proc.

Województwo Pomorskie (okr. 101—104) Uprawnionych 556.711. Głosowało 252.452. Frekwencja przeciętnie 46 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 49,1 proc.

Województwo Nowogródzkie (okr. 50—52). Uprawnionych 522.989. — Głosowało 336.693. Frekwencja przeciętnie 65 proc. w niektórych okręgach dochodząca do 67 proc

Województwo Wołyńskie (okr. 56—60). Uprawnionych 969.515. Głosowało 632.213. Frekwencja przeciętnie 65,2 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 72 proc.

Województwo Poleskie (okr. 53-55). Uprawnionych 529.096. Głosowało 356.347. Frekwencja przeciętnie 67,3 proc. dochodząca w niektórych okręgach do 80 proc.

Niema niebezpieczeństwa powodzi

Warszawa, 9. 9. (Sin). Alarmujące doniesienia o rzekomo groźnej sytuacji i niebezpieczeństwie powodzi na terenie powodziowym są nieprawdziwe. Na Wiśle pod Krakowem w ciągu ostatnich 48 godzin poziom wody podniósł się zaledwie o 27 mm. i Wisła absolutnie nie grozi żadnem niebezpieczeństwem. Na Dunajcu pod Nowym Sączem zaznaczył się wprawdzie większy przybór wody, która jednak nie grozi wylewem. Deszcze, które spadły w ostatnich dniach, nie wywołały nigdzie większego przyboru wód w rzekach.

Katastrofa żaglowca

Gdańsk, 9. 9. PAT. W związku z zatonięciem żaglowca motorowego „Flottbeck" donoszą, że wypadek statku zdarzył się już w dn. 5 bm. o północy w pobliżu półwyspu helskiego. Załoga starała się przybić do Jastarni, lecz statek przewrócił się i począł szybko tonąć. Kapitanowi statku udało się uratować wraz z 2 ludźmi załogi w pobliżu Królewca. Z całej załogi, składającej się z 13 ludzi, 10 utonęło.

Szpiegostwo na rzecz Niemiec

Paryż, 9. 9. PAT. W dniu jutrzejszym w Brest rozpocznie się proces obywatelki niemieckiej, Lidji Oswald, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz Niemiec. U aresztowanej, która utrzymywała ożywione stosunki z oficerami marynarki francuskiej, znaleziono kwestjonarjusz niemiecki, świadczący, iż pozostawała ona w niemieckiej służbie wywiadowczej.

Otwarcie sesji Zgromadzenia Ligi Narodów

Benesz wybrany przewodniczącym Rady Ligi Narodów

Genewa. 9. 9. PAT. Dziś o godz. 10.45 otwarta została 16-ta sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.

Otwierając sesję przewodniczący Rady Ligi Guinazu (Argentyna) wygłosił przemówienie, w którem omówił na wstępie ważniejsze pozytywne wyniki pracy Ligi Narodów w ciągu ostatniego roku. Mówca podkreślił doniosłość rokowań, które doprowadziły do zlikwidowania wojny o Chaco, wspomniał o rozstrzygnięciu sprawy Zagłębia Saary przy równoczesnem utworzeniu pierwszego w dziejach Ligi Narodów korpusu policji międzynarodowej i o szczęśliwem rozwiązaniu grożącego konfliktu, wywołanego przez zamach marsylski. Z drugiej strony jednak — oświadczył mówca — zanotować należy fakty, które nie są pomyślne. Pewne wielkie mocarstwo opuściło Ligę Narodów po upływie 2 lat od chwili wypowiedzenia. Dzieło rozbrojenia zostało zahamowane. Na wiosnę Rada Ligi przypomniała, iż skrupulatne szanowanie traktatów i zobowiązań jest zasadą, która musi być podstawą życia międzynarodowego, a w chwili obecnej Rada zajmuje się groźnym konfliktem. Świat opanowany jest niepokojem, znajdującym swój wyraz w zbrojeniach. Kryzys gospodarczy przedłuża się, ciążąc na życiu narodów.

Omówiwszy dalej prace Ligi Narodów w dziedzinie gospodarczej i społecznej przewodniczący Guinazu oświadczył, iż mimo wielkich trudności Liga Narodów kontynuuje swe trudne zadanie. Liga istnieje od lat 15. W ciągu tego krótkiego czasu już przez sam fakt swojej egzystencji doprowadziła ona do uznania, iż pokój jest niepodzielny. Dyplomacja tajna musi ustąpić miejsca zasadzie paktu, przewidującej utrzymanie stosunków jawnych, opartych na sprawiedliwości i honorze. Liga Narodów jest najważniejszą instancją polityczną świata, jedyną organizacją, zdolną zapewnić dobre stosunki między narodami. Zatriumfuje ona, jeżeli będziemy mieli do niej zaufanie. W chwili obecnej, gdy horyzont znów się zaciemnia i gdy wszyscy z niepokojem spoglądają ku Genewie, powinniśmy wszyscy jaknajenergiczniej uczestnicząc w stopniowych wysiłkach Ligi Narodów, zapewnić im sukces i pełną skuteczność.

Genewa. 9. 9, PAT. Po mowie przewodniczącego zgromadzenie wysłuchało sprawozdania komisji weryfikacyjnej, poczem przystąpiło do wyboru przewodniczącego. Po akcie głosowania urzędujący prezes Rady Guinazu oznajmił, że wyniki głosowania są następujące: liczba głosów oddanych 54, ważnych 53. Największą liczbę głosów, a mianowicie 49 otrzymał min. Benesz, który został wybrany przewodniczącym. Po tem oświadczeniu miejsce przewodniczącego zajął min. Benesz, który wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając wierność Czechosłowacji dla Ligi Narodów oraz wskazując na zadania, które ciążą na obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Komitet 5-ciu przy pracy

Genewa, 9. 9. PAT. Dziś popołudniu w gmachu sekretarjatu Ligi Narodów zebrał się komitet pięciu dla zatargu włosko-abisyńskiego. Obecni byli przewodniczący Madariaga, min. Beck, min. Aras oraz Leger w zastępstwie nieobecnego premjera Lavala. W toku obrad badano w dalszym ciągu dokumenty, przedłożone komitetowi, poczem powołano do życia specjalny podkomitet prawniczy, w którego skład wszedł z ramienia Polski radca Kulski. Komitet ten prowadzić będzie dalsze studja nad materjałami, przedstawionemi przez delegatów włoską, oraz dokumentami, które przedstawione być mają przez delegację abisyńską.

* * *

Genewa, 9. 9. PAT. Jutro rano zbiera się pierwsze posiedzenie podkomitetu, wyłonionego przez komitet pięciu członków Rady, zajmujący się zatargiem włosko-abisyńskim. W skład podkomitetu wchodzą: Thompson (Anglja), St. Quentin (Francja), Kulski (Polska), Lopez Olivan (Hiszpanja), Kemal Husnu (Turcja).

Zaniepokojenie w stolicy Abisynji

Paryż, 9. 9. PAT. Specjalny wysłannik „Paris Soir" z Addis Abeby donosi, że ostatnie posunięcia wojsk włoskich w Erytrei wywołały żywe zaniepokojenie w stolicy Abisynji. Nastrój niepokoju zwiększył fakt przybycia do Addis Abeby 125 żołnierzy brytyjskich dla ochrony poselstwa angielskiego. Kupcy europejscy złożyli w swoich poselstwach szczegółowe spisy inwentarza towarów oraz przygotowują się do porzucenia kraju. Cudzoziemcy, zamieszkali w głębi Abisynji, otrzymali od rządu nakaz udania się do Addis Abeby albo do Diredaua, gdzie łatwiej byłoby im zapewnić bezpieczeństwo. Projektowane w Addis Abeba manewry obrony przeciwlotniczej zostały odwołane, aby nie powiększać depresji moralnej.

W dalszym ciągu korespondent twierdzi, że, wbrew wiadomościom o 350.000 żołnierzy, jakimi może rozporządzać Abisynja, państwo to nie będzie mogło wystawić armji, przewyższającej 200 tysięcy. Armja ta dysponuje zaledwie 200 jednostkami broni automatycznej, 60 działami i 6 tankami. Lotnictwo abisyńskie składa się z czterech aparatów Poteza starego typu i dwóch aparatów Fokkera. Ogólnie przewidują, że wojska włoskie przy pomocy samolotów łatwo będą mogły przeprowadzić swoje operacje i że najpoważniejsze trudności napotkają jedynie w Ogadenie. Teren ten jest pozbawiony wody zdatnej do picia.

Kronika krakowska

P. WOJEWODA WYJECHAŁ DO STOLICY

P. Wojewoda krakowski Wł. Raczkiewicz — wyjechał do stolicy w sprawach służbowych.

POSEŁ RUMUŃSKI PRZYJECHAŁ DO KRAKOWA

Wczoraj w godzinach rannych przyjechał do Krakowa, bawiący u państwa ministrostwa Szembeków w Moszowej, poseł Rumunji — minister Cadere, który złożył hołd w krypcie na Wawelu, składając u trumny Marszałka Piłsudskiego — kwiaty.

W godzinach południowych minister Cadere złożył wizytę p. Wojewodzie Wł. Raczkiewiczowi, poczem p. Wojewoda podejmywał ministra Cadere z małżonką, oraz państwa ministrostwa Szembeków — śniadaniem w salonach Grand-Hotelu.

W godzinach popołudniowych odjechał p. minister Cadere wraz z małżonką do Warszawy.

KURSY ZAWODOWE

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie urządza w br. szkolnym następujące kursy: Elektrotechniczny, obsługi silników spalinowych, obsługi kotłów parowych, obsługi maszyn parowych, hartowania i cementowania stali, spawania i cięcia metali, instalatorskie (wodociągowo-kanalizacyjny) centralnego ogrzewania i chłodzenia, wyrobu i naprawy wag, galwanotechniki, barwienia metali, budowlany, żelbetowy, konstrukcji rusztowań budowlanych, kaflarski, malarzy i lakierników, rysunków technicznego i stolarskiego, ogrodniczy, radjotechniczny, galanterji skórniczej, rękawiczniczy, kroju i szycia, bieliźniarstwa oraz trykotarstwa ręcznego i maszynowego.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny). — Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji ul. Smoleńsk 9 od 8—14.

W nadchodzącą niedzielę „Makkabi" ma wyznaczony mecz o mistrzostwo w piłce nożnej. Narazie trybuna i parkan są w takim stanie, iż niema mowy o urządzaniu zawodów. Akcja pomocy musi być kontynuowana, gdyż inaczej największy klub żydowski w Polsce zahamowany będzie w swym rozwoju. Spiesz spomocą i nie zwlekaj!

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, „Wychowanka" Al. hr. Fredry, w opracowaniu scenicznem dyr. K. Frycza, w premjerowej obsadzie Jutro z powodu próby generalnej „Henryka IV" przedstawienia nie będzie.

— GOŚCINNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY - STĘPOWSKIEGO. W najbliższą sobotę 14 bm. znakomity artysta scen warszawskich Kazimierz Junosza - Stępowski rozpocznie cykl gościnnych występów w teatrze krakowskim. Pierwszem przedstawieniem z jego udziałem będzie jedna z najgłośniejszych sztuk Pirandella „Henryk IV".

— PREMJERA W „BAGATELI" Dziś w środę wchodzi na afisz „Bagateli" nowa przebojowa rewja pt. „Jesienne podrygi". Rewja wyreżyserowana przez kierownika L. Lawińskiego, osnuta na tle zabawnych epizodów, wyposażona w piękną wystawę i muzykę, będzie niezawodnie atrakcją.

Czy wybuchnie wojna światowa?

Klucz sytuacji w Abisynji leży w ręku Anglji

Paryż, 9. 9. PAT. W „Paris Soir" Sauerwein usiłuje przedstawić stan sporu włosko-abisyńskiego.

Na liczna zapytania czytelników, czego właściwie domagają się Włochy, publicysta odpowiada, że chodzi im jednocześnie o prestiż i terytorja. Włochy zadowoliłyby się przytem okupacją części terytorjum abisyńskiego, co zdobyć chciałyby w drodze stosunkowo mało kosztownej wojny i błyskotliwych zwycięstw. Gdyby jednak Włochom wypadło prowadzić zbyt długą i kosztowną wojnę, z natury rzeczy cofną się na pozycję bardziej umiarkowaną.

Na pytanie, czy wykluczone jest pokojowe załatwienie sporu, Sauerwein odpowiada, że może to nastąpić w chwili, gdy Francji i Anglji uda się przekonać Negusa, *aby oddał na kolonizację Włochom część swych terytorjów,* wzamian za co zagwarantowałyby mu tron i niepodległość reszty kraju. Jako argument wysuwają przytem fakt, że król Iraku, książęta hinduscy, sułtan marokański, bej Tunisu i król Egiptu zgodzili się na pewne ograniczenie ich niepodległości narodowej za pomoc w dziedzinie ekonomicznej i utrzymanie ich autorytetu jako szefów państw. *Takie rozwiązanie sprawy zależy jednak od stanowiska Anglji.* Jeżeli Anglja szczerze pragnie, by konflikt został załatwiony pokojowo i przyzna Włochom wspomniane terytorja kolonjalne, których potrzebują, wówczas do wojny nie dojdzie. Jeśli jednak nie zostanie osiągnięty ten kompromis, wojska włoskie wkroczą do Abisynji. Zostanie zwołana nadzwyczajna sesja Rady Ligi, która zaleci członkom działania zgodnie z artykułem 16 paktu Ligi i odmówi Włochom jako państwu napastniczemu wszelkiej pomocy.

Na pytanie, czy będą to sankcje, Sauerwein odpowiada, iż określenia sankcji można zawsze uniknąć, ale jednocześnie można zastosować zarządzenia, które nie będą miały nic wspólnego z akcją wojskową i z tego powodu mogą nie pociągnąć za sobą konsekwencji wojennych. Czy tego rodzaju stan rzeczy nie doprowadzi *do wybuchu wojny światowej, szczególnie jeśli Niemcy będą chciały wyzyskać nadarzającą się sposobność?* Pod tym względem publicysta sądzi, że siły mocarstw europejskich nie zostaną zmniejszone w razie wybuchu wojny abisyńsko-włoskiej, wobec czego jest mało prawdopodobne, aby Niemcy zdecydowały się na wywołanie zawieruchy europejskiej. W konkluzji twierdzi, że wybuch wojny abisyńskiej można i należy jeszcze powstrzymać, ale nawet gdyby się tego nie udało uzyskać, byłoby niedopuszczalnem, aby wojna ta przekształciła się w wojnę światową.

Katastrofa kolejowa w Krakowie

Motorówka zderzyła się z pociągiem towarowym. — Cztery osoby ranne

(rg) Wczoraj w godzinach wieczornych władze kolejowe w Krakowie zaalarmowane zostały wiadomością, jaka zdarzyła się obok stacji Dąbie, tuż za przejazdem kolejowym. Równocześnie powiadomione zostały władze policyjne, które uruchomiły natychmiast aparat śledczy, a karetka pogotowia ratunkowego pospieszyła spomocą ofiarom katastrofy.

Po przybyciu na miejsce, niedaleko ulicy Mogilskiej, zastano na torze kolejowym pociąg towarowy, a obok jego lokomotywy rozbity wagon motorowy wraz z uszkodzoną przyczepką. Opodal znajdowały się cztery osoby, które doznały lekkich obrażeń w czasie zderzenia.

Jak się niebawem okazało, motorówka nadjeżdżająca od strony Mogiły zderzyła się z pociągiem towarowym, manewrującym na tymsamym torze tuż za stacją Dąbie. Na szczęście szybkość motorówki nie była znaczna, tak, iż katastrofa nie przybrała znaczniejszych rozmiarów.

Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u: Józefa Łopatki (lat 45), lakiernika, zam. przy ul. Salinarnej — lekkie rany policzka.

Zofji Łopatkowej (lat 35), zam. przy ul. Salinarnej — potłuczenie głowy.

Andrzeja Malinowskiego (lat 40), piekarza, z Czyżyn — zdarcie naskórka na czole i kolanach.

Wojciecha Leszczyńskiego (lat 43), murarza, z Woli Duchackiej — ranę nad okiem.

Ranni po opatrzeniu na stacji pogotowia ratunkowego, odeszli do domów.

Przyczyna katastrofy nie została narazie ustalona.

Tajemnica mordu na Sikorniku będzie wyjaśniona?

Zacieśnia się krąg poszlak. — Mord miał tło seksualne

(rg) Sprawa ponurego morderstwa na Sikorniku jest nadal okryta mgłą tajemnicy. Powoli jednak udaje się rozjaśnić mroki, okrywające zagadkową zbrodnię, a czynniki kierujące dochodzeniami zdobywają coraz to więcej szczegółów, pozwalających wniknąć w tajemnicę śmierci Julji Gierasówny.

W obecnem stadjum śledztwa nie ulega już żadnej wątpliwości, iż Gierasówna została zamordowana na tle seksualnem. Zarysowują się również kontury sprawcy, łańcuch poszlak zamyka się coraz ciaśniejszym kręgiem wokół pewnej osoby, której identyczność jest już władzom śledczym znana.

Ze względu na dobro toczących się dochodzeń nie możemy narazie podawać żadnych szczegółów, wszystko przemawia jednak zatem, że w ciągu najbliższych godzin tajemnica mordu będzie kompletnie wyjaśniona, a opinja publiczna pozna zarówno nazwisko sprawcy, jak i dowie się o motywach, które pchnęły zbrodniarza do potwornego czynu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Jiskor" (Maurice Schwartz).
APOLLO: „Idziemy po szczęście" (Grace Moore).
ATLANTIC: „Sprytna dziewczyna" (Sylvia Sidney, Fredric March), i „Sobowtór królewski" (Carl Brisson).
BAGATELA: „Malowana zasłona", oraz rewja „Jesienne podrygi".
PROMIEŃ: „Wiosenna parada" (Franciszka Gaal).
STELLA (dawniej „Słonko"): „Antek Policmajster".
SZTUKA: „Kapitan Sorell i syn".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
UCIECHA: „Mała mateczka" (Franciszka Gaal).
WANDA: „Marzące usta" (Elżbieta Bergner, Rudolf Forster).

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

PANNA, hebrajski — niemiecki, na popołudnia do 8-letniej dziewczynki. Referencje, wynagrodzenie pod „Kultura“ Statter, Rynek. 5063kr

POSZUKUJE się lekarza żydowskiego. — Wiadomość Gmina Wyzn. Wiśnicz Nowy. 3243g

ZASTĘPCY na Tarnów, Bielsko, Zakopane do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu na raty poszukiwani. Zgłoszenia pod „Braland“ do Biura Ogł. Stattera — Kraków. 5062kr

Posad poszukują

ADMINISTRACJĘ realności, — obejmie człowiek zaufany, energiczny, rutynowany w tej dziedzinie, obznajomiony w sprawach podatkowych i sądowych. Zgłoszenia „Dobry Zarządca“ — „Nowy Dziennik“ — Kraków, Orzeszkowej

POSZUKUJĘ lekcyj, kondycji (hebrajskie). Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Mgr. praw“. — 3243g

POCZĄTKUJĄCA siła biurowa poszukuje praktyki za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia „N. Dz.“ pod „Pracowity“. —

Zdrojowiska

ZAKOPANE, znany komfortowy pensjonat „JURAND“ Chałubińskiego, obniżył znacznie ceny na wrzesień. Pokój z pełnem utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna rytualna, duży, śliczny ogród i las. — Zarząd. 4018kr

Właściciele domów we Wiedniu

Przebywam do 15 bm. w Krakowie i załatwiam wszelkie sprawy, dotyczące kupna i sprzedaży realności oraz

obejmuję administrację domów we Wiedniu

Zgłoszenia tel. 179-21. Miodowa 5/4. Współwłaścicielka firmy Dr. Karol Rosenfeld. Administracja domów, Wiedeń VI. Gumpendorferstr. 35 Biencuzncht — Rosenfeldowa. 5057kr

Różne

POSIADAM 1.000—2.000 jako kaucja, — szukam dobrego zastępstwa na Śląsk, Poznań, Gdańsk lub spółki. — Zgłoszenia: Nowy Dziennik „Zastępca“. 3215g

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z ŻABKĄ Aptekarza MARCISZEWICZA. 3477k

DOCHÓD ze zbiórki ulicznej w dniu 5. 9. br. na rzecz Towarzystwa „Nadzieja“ wynosi zł. 441.61, którą to kwotę zużyto na wsparcie chorej młodzieży żydowskiej szkół średnich i wyższych. 5060kr

WSZYSCY czytajcie, gdzie najbogatszy wybór ostatnich nowości powieściowych „ALFA“ WYPOŻYCZALNIA Jagiellońska 8. 4889kr

STOWARZYSZENIE Zawodowych Pielęgniarek Kraków, Dunajewskiego 7. telefon 181-99 poleca kwalifikowane siostry do chorych w miejscu i na wyjazd. Honorarjum przystępne. —

Sprzedaż

STUDENCKIE czapki, tarcze, teczki, tornistry, odznaki — najtaniej: CENSOR, — Kraków, Szewska 18. 4868kr

PLOMBY OŁOWIANE WYRABIA I POLECA NAJTANIEJ J. HOCHSTIM — KRAKÓW, TRYNITARSKA 20. 5046g

DO SPRZEDANIA okazyjnie, jadalnia, — kuchnia, przedpokój w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia Szpitalna 38, II., p. of. — między 12—3. 5058kr

WŁOSY, części do peruk oraz wszelkie przybory sprzedaje najtaniej Wytwórnia Peruk, Kraków, — Przemyska 8/8. 5055kr

Reklama dźwignią handlu

Nauka i wychowanie

WPISY na znane koncess. KURSY HANDLOWE FEINBERGA ulica Starowiślna Nr. 28 codziennie. —

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. Sarego Nr. 12 codziennie. —

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Helena Apsel—Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków, Piłsudskiego 11, tel. 177-57. 4936kr

ZDOBYWA zawód szoferski ten, kto kończy kurs SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY Kosturkiewicza, Kraków — Szewska 1. 4997g

KURSY KROJU — szycia i modelowania dla Pań. Zgłoszenia Lemberger Józefa Sebastjana 18/4. — 3205g

ANGIELSKIEGO — FRANCUSKIEGO — wzorowe kursy — małe komplety — niskie opłaty — wykładowcami Lektorowie Uniwersytetu: — J. STANISŁAWSKI — H. BERNARD. Wpisy codziennie — 6—7 wieczór — Rynek 34. (Linja C—D. Pałac Spiski). 3169g

WRÓCIŁAM, udzielam angielskiego, niemieckiego najlepszą metodą. Lekcja 1.50 zł. Przyjmuje od 10—12, 2—6. Dietla 107, II. p. 3144g

HANDLOWE kursy Prof. Nycza, Kraków, Senacka 6 — roczne popołudniowe — półroczne wieczorne, — księgowości i stenografji — sześciotygodniowe maszynowe. Miesięcznie 18.—. Podręczniki darmo. 4964kr

JĘZYKIEM ANGIELSKIM władać nauczam w ciągu 5 miesięcy pod gwarancją Leon Dembitzer, tel. 108-20. 3121g

WZOROWO szybko, tanio, wyucza hebrajskiego doskonały hebraista. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek Gł. 8. —

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, metodą Ansona — 5 zł. miesięcznie. Kraków Szewska 17. — 4838kr

Lokale

POSZUKUJĘ 4 pokoi, pełny komfort, I piętro, dzielnica VII—VIII. Zgłoszenia telefon 136-51. 3228g

SKLEP z dużą wystawą, Grodzka 59 zaraz do wynajęcia. Tamże drugi mniejszy i lokal na biuro lub przemysł na I p. Wiadomość 9—10 rano. — 3235g

FLORJAŃSKA 25 pięć pokoi komfortowych, II piętro, oraz duży lokal z wystawą frontową do wynajęcia. 4234x

ORGANIZACJA Tarbut poszukuje dwóch ładnych ubikacyj na przedszkole, najchętniej z ogródkiem. — Zgłoszenia w Adm. Nowego Dziennika — pod „Tarbut“. 3241g

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr.
Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocz . . . . „ 7·60 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.